

SŁOWO

Wilno, Sobota 16 marca 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odiesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.250. W sprzedaży detal. cena jednego 3-ru 20 gr.

Opiata pocztowa ulaszona ryczałtem. Redakcja rękopisów niegwarantowanych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Jasna.
BRASLAW — Wilcza 8 — C. Lewia
DRUJA — Kowin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodanierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaitwiniejska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. SWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwica
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 33
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

BIAŁORUSINI W WILNIE

ICH ORGANIZACJE, STRONNICTWA I PRASA

Życie Białorusinów w Polsce, pulsujące tętnem niemiłotki od czasu pierwszych wyborów do Sejmu i Senatu w roku 1922, uległo znacznemu zahamowaniu po rozbiu komunizacji „Hromady” w r. 1927, kureżąc się do reszty po przegranej Białorusinów w Wyborach r. 1930.

Odtąd datuje się w ruchu białoruskim w Polsce zastój i martwość, zwłaszcza wyraźnie dostrzegalne w Wilnie — jako w ośrodku kierowniczym tego ruchu.

Obecny stan posiadania Białorusinów wileńskich, ulegający tylko minimalnym odchyleniom i zmianom w ciągu lat ostatnich, przedstawia się, pokrótce, jak następuje:

1) T-wo Białoruskiej Szkoły (prezes Stećkiewicz), 2) T-wo Białor., Oświaty (prezes Korol), 3) Biał. Instytut Gospodarki i Kultury, 4) Gimnazjum Białor., filia gimnazjum im. J. Słowackiego, 5) Polsko-białoruska utrakwistyczna szkoła powszechna na Nowym Świecie, 6) Biał. T-stwo Naukowe (prezes A. Łuckiewicz), 7) Muzeum Białor. im. I. Łuckiewicza, 8) Związek Studentów — Białorusinów USB, 9) T-wo Białoruskoznawstwa przy USB, 10) T-stwo Białor. im. Fr. Skoryny, założone w miejsce rozwiązanej korporacji studenckiej „Skorymija”, 11) Białor. T-stwo Wydawnicze, 12) Białor. Wydawnictwo Chłopskie, 13) Drukarnia Białor. im. F. Skoryny, 14) trzy księgarnie białoruskie, 15) Białoruski Bank Spółdzielczy przy ul. Królewskiej, 16) Białor. T-wo Dobroczynności, 17) T-stwo pszczelarzy białoruskich „Pezala”, 18) Związek Nauczycieli — Białorusinów, 19) Związek Kobiet — Białorusinek, 20) Harestwo Białor., przy gimnazjum biał., wreszcie 21) Białoruski Komitet Narodowy, który jednak od dłuższego już czasu, nie reprezentuje ogółu Białorusinów w Polsce.

Od czasu likwidacji komunizacji „Hromady” i jej następce — „Zmianin”, najwplywowazem i najliczniejszym obecnie stronnictwem białoruskim w Polsce jest Białoruska Demokracja Chłopska, grupująca w swych szeregach nie tylko katolików, lecz również i część prawosławnych Białorusinów.

Jest ona także jedyną obecnie, jeżeli nie liczyć nielegalnej K.P.Z.B., partią białoruską w Polsce, ponieważ wierny kompars Chładej — „Sielan” „Sajuz” (Związek Włościański) zamarł zupełnie od czasu ostatnich

wyborów w roku 1930, jak również nie wychodzi i jego organ „Sielanskaja Niwa”, natomiast zaś widziwny na białoruskim widokiem politycznym tylko: 1) rozbita wewnętrznie i osłabiona przez rozłam grupę polonofilów białoruskich i 2) bardziej jeszcze egzotyczną, gdy się uwzględni notoryczny radykalizm społeczny ruchu białoruskiego, grupę faszystowską pod szumną nazwą „Białoruskiej Narodowo-Socjalistycznej Partii”.

Prasa białoruska w Wilnie prezentuje się obecnie jak następuje: 1) „Białoruskaja Krynieja” — organ Białor. Dem. Chrześc. Drukowana jest ostatnio w obu alfabetych białoruskich: „łacinka” i „graždanka”. Jest to najstarsze pismo białoruskie w Polsce, wychodzące od lat kilkunastu. Obecnie redaktorem jego jest J. Pożniak, 2) „Rodny Kraj” — organ białoruskiej grupy polonofilskiej; ukazuje się od lat paru; tłoczony jest „graždanką”, 3) „Nowy Słach” — organ „białor. narodowych socjalistów”. Ukazuje się również już od lat paru „graždanką”, stanowiąc nietykalną ośrodkowość w ruchu białoruskim. Ponadto w lutym r.b. białoruskie sfery radykalne próbowały wznowić wydawnictwo swego własnego org., na, jednak ten czerwony „Kryhałom” (Łamacz łodów) uległ awarii już przy pierwszym numerze, który został niezwłocznie skonfiskowany i na ten się cała ta impreza skończyła.

Wszystkie wymienione wyżej pisma, co do swego charakteru odpowiadają naszym dziennikom politycznym, jednak wobec słabego tętna białoruskiego życia społecznego i ograniczonego środkiem ukazują się tylko raz na tydzień, a bywa że i rzadziej!

Jedynie w okresie agitacji przedwyborczej poczynają wychodzić dwa, nawet trzy razy tygodniowo, bo mandat poselski — rzecz łakoma i wartą potrafić trochę kieszonki, a już się uda!.

Przejdźmy skończy do czasopism religijnych. Tu na pierwsze miejsce wysuwa się: 1) „Chryścijanskaja Dumka” — białoruski miesięcznik religijny, redagowany od kilku już lat przez ks. Ad. Stankiewicza i tłoczony alfabetem łacinińskim, 2) „Światecz Białorusi” — wydawany także od kilku przez T. Wiemikowskiego organ Białorusinów prawosławnych. Tłoczony jest „graždanką”; ukazuje się nieregularnie, z przerwami. 3) „Da Złuczenia” — białor. miesięcz-

nik unięj, ukazujący się od lat czterech w Wilnie pod redakcją ks. A. Niemancewicza, nakładem Misji O.O. Jezuitów wschodniego obrządku w Albertynie.

Zaznaczmy tu nawiasem, że także i sekta Metodystów wydawała do ostatniego czasu swe osobne czasopismo dla ludności białoruskiej.

W zakresie czasopism literacko-naukowych znajdujemy obecnie tylko jedną pozycję — kwartalnik „Kałosia” (kłosy), drukowany „graždanką”. Poprzednikiem jego był nie wychodzący już obecnie „Nioman”.

Czasopisma fachowe są nieliczne:

1) „Białoruskaja borć” — miesięcznik pszczelarzy i 2) „Samapomacz” — białor., miesięcznik spółdzielczy, natomiast przestał wychodzić finansowany przez „Hromadę” miesięcznik rolniczy „Słach”. Z tychże powodów nie wychodzi również i tygodnik humorystyczny „Małanka”.

Na zakończenie białoruskie pisma dla młodzieży: 1) „Studenckaja Dumka” — wieloletni organ studentów — Białorusinów na USB. Jest to zasadniczo miesięcznik, lecz ukazuje się nieregularnie, z przerwami, „Słach molał” — miesięcznik dla młodzieży pod redakcją M. Pieciukiewicza,

3) „Zolak” — miesięcznik lit.-nauk. odłamów radykalnych białor. młodzieży akademickiej i 4) „Praselski” — miesięcznik dla dzieci, drukowany alfabetem łacinińskim pod redakcją p. Wojciekowskiej. Wydawca ks. Hłakowski.

Dla należytego wyobrażenia o życiu Białorusinów wileńskich, przytoczone wyżej dane należy opatrzyć następującymi kilkoma komentarzami.

Oto, na pozór, liczne instytucje białoruskie w Wilnie, przynajmniej w połowie, istnieją tylko na papierze, nie ujawniając żadnej działalności. W przebiegach tych instytucji widzi-

my przeważnie jedne i te same oso-

by. Pisna naogół odznaczają się żywotem krótkotrwałym.

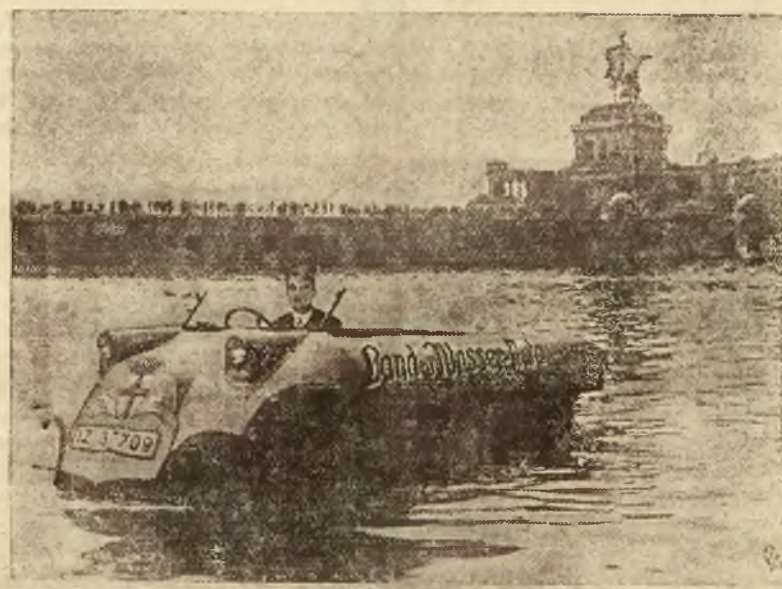
Czasopisma literacko-naukowe kończą swą egzystencję zazwyczaj po dwóch numerach, a kwartalniki po pierwszym.

W ciągu ostatnich kilku lat w Wilnie prawie że nie było przedstawicieli białoruskich, chociażby amatorskich.

Więć białoruska, pogrążona w trojski materjał, mimo rozpaczliwych wysiłków garstki inteligentów w Wilnie, naogół mało się interesuje ruchem białoruskim.

K. Smreczyński.

SAMCHÓD LĄDOWO-WODNY



Inż. Bauling z Koblenji skonstruował samochód, którym można jechać po wodzie. Samochodem tym inż. Bauling zamierza odbyć w maju podróż z Koblenji do Anglii przez Półwysep Północny.

NA APEL KRÓLOWEJ



Apel królowej belgijskiej w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym ofiarom kryzysu gospodarczego znalazł żywe echo wśród społeczeństwa belgijskiego. Sześć budynków zaledwie starczyło na przechowanie darów w naturze, które napłynęły od mieszkańców Brukseli. Na zdjęciu — skauci znoszą do magazynu worki z darami dla bezrobotnych.

Litwinów o sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej

MOSKWA. Komisarz do spraw granicznych Litwinów zapytany przez korespondentów prasy japońskiej, jaki wpływ mieć może parafowana umowa w sprawie kolei wschodnio-chińskiej na stosunki sowiecko-japońskie, oświadczył: Uważam, że umowa ta stanowi rozstrzygnięcie jednego z najbardziej zawikłych zagadnień Dalekiego Wschodu i jest szczęśliwym wydarzeniem w rozwoju stosunków. Dobre zakończenie rokowań wskazuje, że w obliczu dobrej woli i ducha pokojowego najtrudniejsze zagadnienia między sąsiadami mogą być rozstrzygnięte z wzajemną korzyścią.

W drugiej części wywiadu komisarz Litwinów oświadczył, że sprawa utworzenia strefy zdemilitaryzowanej pomiędzy ZSRR a Japonią właściwie nie istnieje, gdyż państwa te nie prowadziły ze sobą wojny. Jednakże zbadanie zagadnienia wycofania sił zbrojnych przez obie strony na pewne dystanse, może być przedmiotem dyskusji. Rozstrzygnięcie tej sprawy zależy bezpośrednio od wzmożenia wzajemnego zaufania i usunięcia obaw przed agresją. Bardzo ważnym byłoby usunięcie niekorzystnego wrażenia, jakie sprawia w ZSRR stanowisko Japonii wobec pro pozycji rządu sowieckiego o zawarciu paktu o nieagresji.

Plan Lloyd George'a walki z bezrobociem

LONDYN. Lloyd George ukończył swój nowy plan odbudowy gospodarczej i walki z bezrobociem.

W dniu wczorajszym sekretarz jego doręczył ten dokument, liczący 35 tys. słów, na Downing Street. Memorjał przesłany został na ręce, przebywającego na kuracji, Mac Donaldowi.

W przyszłym tygodniu gabinet, po zapoznaniu się z planem Lloyd George'a wyłoni podkomitet celem przestudiowania projektu.

W liście do premiera, dołączonym do memorjału, Lloyd George wyraża nadzieję, że będzie mu dana możliwość osobistego udzielenia wyjaśnień.

Nakaz aresztowania Venizelosa

ATENY. Po wczorajszej naradzie z ministrem Metaksasem Tsaldaris zwołał na dziś radę ministrów dla powzięcia decyzji o dalszych krokach rządu. W kołach politycznych sadzą, że min. Tsaldaris i gen. Kondylis dążą do przywrócenia spokoju wewnętrznego bez uciekania się do skrajnych zarządzeń. Arseniał w Salaminie obrócono na areszt dla uczestników powstania. Pro-

kurator wojskowy w Kanea wydał nakaz aresztowania Venizelosa i innych za wywołanie wojny domowej.

DEMENTI AGENCJI GRECKIEJ. ATENY. Agencja grecka dementując pogłoskę o wzroście ruchu monarchistycznego, dążącego do przywrócenia monarchii, z całą stanowczością utrzymuje, iż od 13 marca w całej Grecji panuje zupełny spokój.

Załamanie rokowań włosko-abisyńskich

LONDYN. — Dzienniki angielskie, donosząc o bezpośrednim załamaniu się rokowań włosko-abisyńskich wskazują na arbitraż jako na jedyne wyjście z sytuacji.

Rząd Wielkiej Brytanii wywieścił ma w tym kierunku nacisk zarówno w Rzymie, jak i w Abisynii. Istnieje jednak wątpliwość co do tego czy Mussolini zgodzi się na arbitraż.

Przedłużenie służby wojskowej we Francji

PARYŻ. — Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych premier Plandin odczytał deklarację, stwierdzającą, że na zasadzie art. 40 ustawy z dnia 31-III 28 r. rząd postanawia zatrzymać pod bronią o 6 miesięcy dłużej roczniki poczynając od października r.b. do r. 1939 włącznie, o ile w tym czasie nie wejdą w życie ogólne zarządzenia w sprawie organizacji bez-

pieczeństwa i ograniczenia zbrojeń. Deklaracja rządowa uzasadnia przedłużenie służby wojskowej dla niektórych roczników tem, że zmniejszenie się liczby urodzin w latach 1914 — 18 spowodowało spadek liczby poborowych. Nie chodzi tu więc o zwiększenie stanu liczebnego armii, lecz o kompensatę zmniejszenia się kontyngentu rekrutów.

Zamach na króla Hedżasu Ibn Sauda osłoniła straż

LONDYN. — Agencja Rentera donosi z Mekki: Wczoraj w czasie uroczystości muzubnaiskich w chwili, gdy król Hedżasu Ibn Sand zbliżał się do wielkiego meczetu, rzucili się

na niego trzej zamachowcy. Straż królewska zastrzeliła wszystkich trzech napastników, którzy pochodzili z Jemenu.

Rozruchy chłopskie w Czechosłowacji

PRAGA. — W gminie Centrine w Słowacji podczas ściągania podatków od jednego z chłopów doszło do starcia między protestującą grupą chłopów a żandarmem. Gdy żandarmom udało się rozprościć chłopów, poczęli oni obrzucać żandarmów z okien ka-

mieniami, a nawet strzelać, na co również żandarmi odpowiedzieli strzałami. Dopiero po nadejściu posiłków przywrócono spokój. W starciu 5 żandarmów odniosło ciężkie rany. Liczba ofiar po stronie chłopów nie jest jeszcze ustalona.

Nowa ustawa prasowa w Kownie

RYGA. — Z Kowna donoszą: Rada stanu opracowała nowy projekt ustawy prasowej. Po zatwierdzeniu projektu przez gabinet ministrów rząd zajmuje się utworzeniem departamentu prasy.

Litewska delegacja w Moskwie

MOSKWA. — Przybyła do Moskwy litewska delegacja gospodarcza z ministrem rolnictwa Alexą. W skład delegacji wchodzi m. in. wiceminister Indruszunas, dyr. departamentu handlowego Narkajtis i gen. dyr. litewskiego banku państwowego Paknis. Delegacja litewska przybyła celem wszczęcia rokowań mających na celu rozszerzenie obecnych stosunków handlowych między ZSRR a Litwą.

Dla zbliżenia polsko-litewskiego

RYGA. — „Ritas” donosi z Kowna, że pewna grupa zamierza jakoby wydawać dziennik, którego celem będzie propaganda zbliżenia polsko-litewskiego.

Królewskie zaręczyny

STOKHOLM. — Oficjalnie zawiadomiono tu o zaręczynach księżniczki Ingridy z księciem Fryderykiem duńskim. Data ślubu nie została jeszcze wyznaczona. Księżniczka Ingrida jest jedyną córką księcia Gustawa Adolfa.

Huragan w Rosji

MOSKWA. — Wielki Huragan, który przeszedł nad Kirowskiem, poczynił wielkie spustoszenia, obalając kominy fabryczne, uszkadzając sieć drutów telefonicznych i telegraficznych i oświetlenia elektrycznego. Ofiar w ludziach niema.

Wstrzymano komunikację miejską i ruch kolejowy. Szybkość wiatru wynosi 105 km. na godzinę.

PEŁNOMOCNICTWA DLA PREZYDENTA

Moratorium mieszkaniowe dla bezrobotnych

WARSZAWA. — Wczoraj obradowała sejmowa komisja prawnicza. Po krótkiej dyskusji, w której mówcy zwracali uwagę na konieczność uporządkowania obecnego stanu prawnego w dziedzinie ustawodawstwa lokatorskiego, komisja przyjęła w obu czytaniach wszystkimi głosami z wy-

jątkiem przedstawicieli stronnictwa narodowego projekt ustawy o moratorium mieszkaniowym dla bezrobotnych na okres miesięcy letnich.

Następnie po referacie p. Paschalskiego rozwinęła się dyskusja nad projektem ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Przeciw ustawie wypowiedzieli się posłowie: Czapiński (PPS), Czetwertyński (stronnictwo narodowe), Pawlak (NPR) i Czernicki (klub ludowy).

Posł. Czapiński wyraził przy tej okazji przypuszczenie, że ustawa po służy rządowi do wydania ordynacji wyborczej w drodze dekretu.

Wicemarszałek Car odpowiedział na to, że tego rodzaju sugestia jest mylna, ponieważ rząd podkreślił w uzasadnieniu do pełnomocnictw, że wygasną one z chwilą wejścia w życie nowej konstytucji. Nowa ordynacja może być wydana dopiero na podstawie nowej ustawy konstytucyjnej. Po tej dyskusji projekt ustawy o pełnomocnictwach przyjęto w obu czytaniach.

W końcu komisja przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o inwalidzkim sądzie administracyjnym z małymi poprawkami natury redakcyjnej.

Posiedzenie Senatu

WARSZAWA. — Marszałek Senatu wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na poniedziałek 18 b.m., na godzinę 10-tą rano. Porządek obrad tego posiedzenia nie został jeszcze ustalony.

Nowe linie kolejowe

WARSZAWA. — Wczoraj sejmowa komisja komunikacyjna przyjęła w trzecim czytaniu po referacie p. Henisza projekt ustawy o budowie linii kolejowych Mława — Ostrołęka, Zegrze — Wyszaków i Nowogrodzka — Nowogródek. Na posiedzeniu obecny był minister komunikacji Butkiewicz, który udzielił na omawiany temat wyjaśnień.

Śmierć rywala Edisona Karjera wynalazcy

(el.) Jak doniosły depesze, zmarł we środę w New Yorku jeden z najwybitniejszych wynalazców Ameryki, Michał Pupin w 77 roku życia.

Gdy na biurku naszym zadzwonił telefon ostrzej niż zwykle i za chwilę centrala międzymiastowa zakomunikowała, że mówić chce z nami Warszawa, Poznań czy Wiedeń, i kiedy w kilka czy kilkanaście sekund później odezwie się w aparacie dobrze znany nam głos, brzmiały jak wyraźnie, jakgdyby rozmówca znajdował się tuż obok, to wynalazek ten — o czym wiedzieć



Prof. Michał Pupin, słynny fizyk, którego wynalazki i ulepszenia w dziedzinie roentgenologii, telegrafii i telefonu bez drutu przyniosły mu sławę światową, zmarł ostatnio w New Yorku na udar serca.

wypada — zawdzięczamy Michałowi Pupinowi.

WYNALAZEK TELEFONU

Jednakże wiadomo, że nie Pupin wynalazł telefon. Ojcem duchowym tego aparatu był, dawno zapomniany nauczyciel Filip Reiss z Gelnhausen. Niezwykłe archeicznie przedstawiała się ta maszyna, którą niezmordowany wynalazca stworzył pracując przez szereg bezsennych nocy. Dzisiaj nikt nie dumyliby się, że przyrząd

Trzy razy karę śmierci i 260 lat więzienia

(el.) Trwający od paru tygodni w Hamburgu proces przeciw przywódcy komunistów Schulzemu dobiega końca. Prokurator w mowie końcowej twierdził, że Schulzemu udowodniono trzykrotne morderstwo a w piętnastu wypadkach usiłowanie morderstwa, wobec czego domagał się trzykrotnej kary śmierci oraz 260 lat więzienia dla oskarżonego.

ten to pierwszy telefon ludzkości. — Słuchawka jego miała formę ucha ludzkiego, a cały aparat ważył przeszło 5 kilogramów. Wprawdzie zapomocą tej „mówiącej maszyny” nie można było rozmawiać, ale muzykę przenosiła wcale nieźle z odległości kilku kilometrów.

Filip Reiss przedłożył swój wynalazek wraz z dokładnym opisem sławnemu wówczas profesorowi Pogendorferowi, z prośbą by go wypróbował i spowodował jego rozpowszechnienie, jednakże w dwadzieścia cztery godziny później otrzymał on z powrotem swój manuskrypt z dopiskiem „nonsens”. Dopiero po śmierci tego również nieszczyśliwego, jak genialnego człowieka, przemienił Amerykanin Graham Bell tę maszynę w użyteczny aparat. On też uchołdzi w całym świecie za ojca telefonu. W dwie godziny po zarejestrowaniu patentu Bella w londyńskim urzędzie patentowym, zgłosił się tam inny Amerykanin Elisha Gray. Również on wynalazł dokładnie ten sam telefon co Bell, zupełnie od Bella niezależnie, nie wiedząc nic o jego wynalazku.

OD PASTERZA CWIEC DO GENJALNYCH WYNALAZKÓW

Wynalazek Grahama Bella, był epokowy, jednakże posiadał znaczące braki. Był aparatem do mówienia na odległość, ale na wielką naprawdę odległość nie można było przezeń rozmawiać. Rozmowa Wilno — Poznań była dla tego telefonu utopią. Żeby takie rozmowy przeprowadzać brakło wówczasemu telefonowi drobiazgu, — właśnie wynalazku Pupina.

Twórca tego uzupełnienia Pupin urodził się w komitacie Torontal na Węgrzech. Zaczął on swoją karierę jako chłopak pasący krowy czy kozy, jednakże aspiracje jego kazały mu wkrótce wyprawić się do Hamburga. Jako pasażer międzyokładu dotarł do Ameryki, gdzie, jako poganizator mułów i chłopak stajenny przeszedł ciężką szkołę życia, aż wreszcie udało mu się zdobyć skromny kapitał potrzebny na studia. Wrodzone zdolności sprawiły, że szybko kroczył po stopniach wiedzy w górę.

Wkrótce wpadł na szczęśliwy pomysł przeprowadzenia przewodu telefonicznego pod ziemią i przez zastosowanie odpowiedniego wzmacniacza zdołał wzmocnić prąd tak znacznie, że rozmowy na wielkie odległości stały się zagadnieniem rozwiązaniem. — Wkrótce potem wystąpił z innemi jego wynalazkami i już na początku bieżącego stulecia, był chłopak od pasania krów uchołdził za najzdolniejszego rywala Edisona.

Mecz Rockefellera ze śmiercią Najbogatszy człowiek świata umiera

(el.) Dwoje mocarzy wystąpiło do walki: miliardar i śmierć. W obu pierwszych rundach zwyciężył John D. Rockefeller. Działo się to jeszcze przed trzydziestu laty, wówczas gdy musiał szukać schronienia przed gniewem ludu i trybunałem lynchu, gdy ścigały go codziennie groźby zamordowania i zamachy na jego życie.

Drugi raz nastąpiło to przed dziesięć lat, gdy jakaś bliżej nieznana choroba zagrożła poważnie życie tego starca. Wówczas nie mógł jeść ani spać, a widział jedynie z największym trudem. Oba razy jednakże zwyciężył miliardar śmierć.

48 zamachom na swe życie, w o-wym burzliwym okresie zdołał on uciec, obronił się przed dzwinną chorobą, a obecnie rozpoczęła się trzecia runda.

W jego bajkowym pałacyku „The Casements” są rolety stale zapuszczone. W sypialni czuwają dzień i noc lekarze. Ogromny hall jest przepięknie reportażami. Są oni zdania, że „oczy i uszy świata” mają i prawo i obowiązek być na finiszu walki dwojga potentatów: milionera i śmierci.

CZY FORDOWI BĘDZIE „TAM” LEPIEJ?

Rockefeller nie poddaje się. Przyśiągł sobie, że będzie na ziemi obcho-dził stuletnią rocznicę urodzin 9 lipca 1939. A trzeba pamiętać, że jeśli w karierze swej miliardar ten nie zawsze dokładnie odróżniał przestępstwo od interesu, to jednak zawsze dotrzymał słowa. Weirzy więc, że śmierć będzie miała ciępliwość. Po dacie stulecia urodzin gotów jest zastosować się do jej życzeń. Ostatnia jego znana enuncjacja brzmiała: „Myślę o nagrodzie na tamtym świecie i jestem przekonany, że pałac mój, w porównaniu z pałacem do którego tam wejdę, będzie wyglądał jak skromna chatka. A przecież inwestycje włożone w „The Casements” kosztowały mnie milion dolarów”. Jak widzimy jest to typowo amerykańskie traktowanie sprawy życia przyszłego. „Ale — poprawił się miliardar — myślę, że mister Ford zostanie nagrodzony wspierając mnie ja. Płacił on wyższe pensje, ale mimo to robił niegorsze interesy”.

Najbogatszy człowiek Ameryki jest

dobrym obywatelem, gdyż wierzy, że zasady interesów z Detroit zyskają uznanie także w niebie. Wzruszający jest fakt, że wysuwa Forda przed siebie, ale też trzeba przyznać, że zebrał on ze trzy razy tyle gotówki co Ford, Nafta jest mianowicie znacznie rentowniej niż samochody.

POBOŻNOŚĆ I INTERESY

Nafta jest krwawym sokiem i gdyby się chciało napisać historię Rockefellerowskiej Standard Oil Company — trzeba ją pisać krwią i łzami. O tych sprawach jednakże nie rozmawia się w pałacyku „The Casements”. Przeciwnie w domu jego wszyscy są zdania, że jest on największym dobroczyńcą ludzkości. Istotnie ofiarował na 750 milionów dolarów na cele naukowe, lekarskie i badania eksperymentalne w całym świecie. „Nie czynię tego dlatego — powiedział kiedyś — aby zapewnić sobie nagrodę w życiu przyszłym — ale dlatego, że zawsze uważałem się za stację rozdzielczą dóbr ziemskich, niejako pośrednika”.

Ze na tej „stacji” pozostały jednak pewne zapasy, to — jak się zdaje — uważa miliardar za samo przez się zrozumiałe.

Honorowe miejsce w niebie, które z sekundy na sekundę oczekuje na Rockefellera, starał się on zdobyć przez bogotę i tryb życia.

Wiadomo, że John D. Rockefeller od lat chłopięcych był surowym purytaninem, każda niedziela uczęszczał pilnie do kościoła, a nawet sam był kaznodzieją. Potępiał grzech i sławił cnotę, alkohol nienawidził i wydawał wiele milionów na wprowadzenie prohibicji. Unikał on kart i uznawał wogóle tylko trzy książki: biblię, tom religijnych wierszy i zbiór kazań św. Józefa. Ostatnio zainteresował się podobno bardzo religią katolicką. Ojciec J. P. Lemmon z New Yorku musiał stale przebywać w jego pałacyku, aby jednak odwrócić wszelkie podejrzenia i przypuszczenia, obaj panowie spotykali się na placu golfowym. W ten sposób rozmowy z duchownym katolikiem miały wyłącznie charakter gawędy pod czas gry.

W długich korytarzach pałacyku i

w hallu rozbrzmiewają dźwięki organów. John Jordy, szwajcarski kamerdyner miliardera, wykształcił się na dobrego grajka na tym instrumencie.

Nie wie on, czy pan jego jest przytomny, ale gdy Rockefeller może słuchać wówczas piosenki jego młodoci, czynią go szczęśliwym.

„When you and I were young” — dźwięczy przebieg ulicy z przed półwiecza. Brzmi jak chorał. Do sali ja-dalnej, dokąd można się dostać tylko windą, ponieważ Rockefeller, nie mogąc sam chodzić po schodach nie uznaje ich, weszło szereg osób. Jest tu więc duchowny, wierny sekretarz Lester, prastary generał Adalbert Ames, skromnie żyjący ze swej pensyjki, oraz missis Ira Warner, wdowa po magnacie cukrowym, z którą wedle pogłosek i plotek zawarł Rockefeller przed laty potajemny ślub. Nie wiadomo ile w tem prawdy, gdyż żadne z nich nie potwierdziło ani nie zaprzeczyło tym pogłoskom.

Na czwartem piętrze umieszczono oryginalnych gości. Przybyli oni wozem samolotem z New Yorku. Trzydziestu panów we frakach i czarnych kamizelkach, najszlachetniejszy chór żełobny Stanów Zjednoczonych. Zaangażowała ich pani Ira Warner dla jednej jedynej piosenki, która w przekładzie brzmi mniej więcej tak:

„Spój spokojnie kochanie i głowę złoś

Miękko na łonie Pana nad pany,
My kochałiśmy cię bardzo,
Ale on kochał cię więcej jeszcze
Dobranoc... dobranoc!”

Piosenkę tę śpiewano nad trumną zmarłej żony Rockefellera Laury, przed dwudziestu laty. Otóż miliardar wyraził życzenie, aby pieśń tę zaśpiewano w chwili, gdy lekarz wypowie słowo „exitus” i jego mecz ze śmiercią definitywnie się rozstrzygnie.

WSPÓŁPRACUJESZ Z WYCHO-
DZTWEJ DAJĄC GROSZ NA FUN-
DUSZ SZKOLNICTWA ZAGRANICĄ
Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.896

Nowoczesne wychowanie rumuńskiego następcy tronu

Rumuński następca tronu Michał, jest już czternastoletnim chłopcem, ale wciąż zachowuje ową dziecięcą do-brotliwość, dla której pokochał go każdy, kto z nim się spotkał. W wielu domach rumuńskich spotkać można jego obrazy z najwcześniejszej młodości.

Król Karol II sam kieruje jego wychowaniem. Przyszłego króla wychowuje z ojcowską troską i ostrością. Stara się dać mu najwięcej sposobności do tego, aby dobrze poznał swych przyszłych poddanych i aby przyszedł do styczności z duszą swego narodu. Książę Michał uczęszcza do trzeciej klasy szkoły średniej. Ma dwa naście młodych kolegów, którzy wraz z nim przeżywają wszystko. Tych dwanaście kolegów reprezentuje cały rumuński naród: pięciu chłopców pochodzi z rodzin rolniczych; każdy z nich jest z innego okręgu rolniczego, jeden kolega jest synem kupca, jeden synem adwokata, jeden synem profesora, jeden oficera, jeden maszynisty na kolei, a dwaj przedstawiają nawet najsłabsze mniejszości narodowe w Rumunii: jeden z nich jest z rodziny saskiej, drugi niemieckiej.

Szkoła utworzona została w ogrodzie królewskiego pałacu i zaopatrzo na jest w najnowocześniejsze pomoce naukowe. Doskonałe wyposażona jest zwłaszcza sala gimnastyczna, bowiem sport uważa książę Michał za coś więcej, aniżeli zabawę. Jest to system dyscypliny i nauki. Michał doskonale jeździ na łyżwach, wioślnie, używa nart, gra w golf i t.d. Potrafi również kierować autem. Następca tronu uczy się nadzwyczaj pilnie i sumiennie. Wolny czas poświęca sportowi i muzyce. Przejawia się u niego wielki talent muzyczny. Najchętniej gra na fortepianie. Ze swym ojcem bierze często udział w różnych obrzędach, aby zapoznać się z obowiązkami monarchy.

Dla wszystkich trzynastu uczniów urządził się praktyczne wykłady historii, geografii, geologii. Autocarem wyjeżdża całe towarzystwo w różne kraje, gdzie wykłady te się odbywają. Po powrocie do domu każdy uczeń musi opracować zadanie, na temat odbytych wycieczek.

Oprócz rumuńskiego i angielskiego języka, którym władą płynnie, następca tronu uczy się niemieckiego, francuskiego i języków martwych. Uczniowie pałacowej szkoły wstają codziennie o godzinie szóstej, przy każdej pogodzie idą pod zimny tuś, sami ścielą sobie łóżka i czyszczą buty. Twarde to wychowanie wojskowe jest przygotowaniem do liceum wojskowego, do którego uczęszczać będzie następca tronu po ukończeniu szkoły pałacowej. W liceum wojskowym panuje nadzwyczaj ostra dyscyplina, a uczniowie wiedzą twarde życie.

Pożar szalejący od 50 lat

Fenomen ten obserwować można w Ameryce. Mianowicie w miejscowości New Stratoville (Ohio) strejkujący i zredukowani górnicy przed 50 laty naładowali kilka wagonów węglem, obłali je naftą i po zapaleniu wrzucili do kopalni węgla.

Pożar rozszerzył się z taką szybkością, że wszelkie próby ugасzenia spęły na niczem. Rozszerza się on coraz bardziej, zagrażając sąsiadnym kopalniom. Nie pomaga ani zasypywanie szymbów, ani mury ochronne, a inżynierowie oświadczają, że są zupełnie bezsilni wobec tej potęgi.

Ludność okoliczna zmuszona jest stopniowo opuszczać swe domostwa, którym grozi zawalenie. Całą okolicę zaświecają ciężkie, duszące dymy.

Rozbudowa radiostacji watykańskiej

W związku z niedawną rocznicą koronacji Ojca św. radiostacja nadawcza, wznosząca się na wzgórzu watykańskim, została wzbogacona nowym aparatem z fabryki Marconiego w Genui.

Jest to radjotelegraficzny aparat nadawczy o mocy dwu kilowatów w autenit i o następujących falach: 15,3; 30,6; 61,02. Aparat przeznaczony jest do kontaktu ze wszystkimi

CZYNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO
KONTO P. K. O. Nr. 15.555

krajami Europy, podczas gdy inny, dawniej już zainstalowany na tej stacji, o sile 11 kilowatów w autenit o długości fal: 19,84 i 50,26 m. służy nadal do komunikacji z Ameryką.

Z pośród innych godnych uwagi maszyn na stacji watykańskiej należy wymienić: telefoniczny aparat odbiorczy, który równocześnie notuje sygnały telegraficzne, oraz aparaty naukowe, które przy pomocy odpowiedniego mechanizmu chwytają fale i reprodukcją je fotograficznie. Kierownikiem stacji jest o. Soccorsi, jezuita, który przejął tę funkcję po zmarłym niedawno o. Gianfranceschi'm.

Nowe perskie znaczki pocztowe



Z okazji 14-lecia objęcia władzy przez szacha, wydała poczta perska nowe znaczki, obrazujące rozwój państwa.

Z TAMTEJ STRONY TEATRU

Gdy sztuka robi klapę...

Napisał Franciszek Horch

Rano, na drugi dzień po premjere odbiera dyrektor teatru cały szereg telefonów. Są to gratulacje przyjaciół i tych, którzy pragnęliby nim zostać. Wczorajszy wieczór wypadł mówią ścią, tak średnio. Jednakże mądry dyrektor, opuszczając teatr odcałował jakgdyby walkę dwóch poglądów, które nie mogły się w jego duszy pogodzić.

„Czy to było powodzenie, czy niepowodzenie?” — pytanie to meczyło go przez cały wieczór.

Teraź, w pierwszych godzinach nowego dnia, głosy dochodzące do dyrektorskiego ucha, zagłuszały wszystkie sceptyczne myśli wczorajsze. — Wieje się to tem łatwiej, że ukazało się już kilka recenzji, które można z pewnym nakładem dobrej woli — uważać za raczej dodatnie.

Wobec tego następuje w czternaście godzin po premjerze, definityw-

ne skreślenie słowa „niepowodzenie” (pojęcie „klapa” wogóle nie śnie powstać nawet w podświadomości). — Jowisz teatru kaže się połączyc z kask:

— Jak tam? Robi się ruch?

Śmiertelna cisza w aparacie.

— Hallo, panie Mayer! Pytam się czy się rusza?

— Jeszcze narazie nie, panie dyrektore. Zresztą trudno, żeby był ruch. Jest dopiero 11-a godzina. — Wczoraj był wielki bul, ludzie śpią jeszcze...

— A jak pan, myśli, pójdzie sztuka?

— Phii... zapewne, zapewne panie dyrektore... zwłaszcza jeżeli pogoda się nie zmieni... Trzeci akt jest trochę za długi... ale inne teatry także nie mają nie mądrego... Poza tem M. jest nagość lubiany... Powinien mieć dobrą prasę a to co czytalem...

— Uważa pan, że źle? (pytanie właściwie sugestywne).

— Nie powiem, żeby źle, ale...

Przepraszam pana dyrektora, ale jest gość w okienku!

Następuje narada wojenna w teatrze. Obecni: sam władca teatru, — dramaturg, reżyser, sekretarz. Rozmowa wlece się niesamowicie, ale pod koniec zyskuje na żywości i tempie, gdyż wszyscy dochodzą do wniosku, że wczorajsza premjera była jednak sukcesem.

Po rozważeniu wszystkich pro i kontra, uzgodniono następujące tezy: 1) Zet „zerznął” sztukę tylko dlatego — nie mówię już o teni, że nie ma pojęcia o teatrze — ponieważ nie znosi M... 2) sztuka tego rodzaju, jak właśnie ta nigdy nie zdobywa laureatów oklasków, 3) trzeba wpływu pewnego czasu, aby o sztuce mówiono na mieście i żeby zainteresowała się nią publiczność.

Dzienniki popołudniowe nie wpływają na polepszenie nastroju, ale go zasadniczo nie zmieniają.

— Dziennika X... nie czyta przecież wogóle nikt, — mówi autorytaty-

wnie dramaturg, — dla sprawy ważny jest dziennik Y..., a ten bądź co bądź...

— „Bądź co bądź”? Uważam, że napisał wybitnie dobrze — przerywa reżyser groźący atak pesymizmu — Proszę... ciepło okłaski... na wzmiąnkę zasługując reżyserja... Czego panowie jeszcze chcą? To nie jest sztuka, która ludzi miała oszalać... Poza tem: obok kuzynki mego dentysty siedział dyrektor Y. Ani ręką nie ruszył.

— Proszę zanotować — mówi dyrektor do sekretarza — żeby go więcej nie zapraszać!

Te i tym podobne rozmówki uniemożliwiają wysuniecie skromnego pytania: Co będzie próbowane jutro? — Pytanie to upadło pod stół, którego powierzchnia miała często sposobność do bolesnych drgań pod wpływem uderzeń pięści, reżysera, dramaturga i dyrektora.

Rezolucja tej konferencji było zda nie dekoratora, że sztuka musi być ogadana przez publiczność, wzmocnienie powiedzeniem kierownika literackiego, że ostatecznie zdanie prasy nie

wiele ma do rzeczy i że decydująca jest reklama ustna. Zapytany kasjer, mimo, że serce mu się krwawi, odpowiada, że jest „bardzo słabutki”.

Kasa drugiego przedstawienia jest poniżej wszelkich obliczeń fachowców i funkcyj-rjuszów. Nie dziwi to nikogo, gdyż po pierwsze drugie przedstawienie jest zawsze słabe, a poza tem... są przeciw gościnne występy w operze tego tam... i „wszystko” poszło tam. Przedsprzedaż na jutro także nie idzie. Nie dziwnego, mówi inspijant, rzeczoznawca w sprawach sportowych. Jutro są mistrzostwa świata... w Salzburgu i „wszystko” jedzie naturalnie tam...

Krótko mówiąc owo „wszystko” ma tyle do czynienia, że absolutnie nie ma czasu, aby potwierdzić swą obecnością wielki sukces teatru o którym mowa.

Od premjery minęły dwa dni i nieszczęśny kasjer — jakkolwiek jest niepoćieszony — nie może dyrektora powiedzieć nie przyjemnego. — Jednakże dla fachowców z dyrekcji jest to wszystko aż nadto jasne. Przedewszystkiem za kilka dni

mamy pierwszego, a więc ludzie nie mają pieniędzy i wogóle nie wychodzą z domu. Poza tem — co szczególnie oburza reżysera — dzisiaj począł padać śnieg (i to już o drugiej po południu zamiast o 8-jej wieczorem). W taką śnieżycę każdy wychodzi z domu, tylko wówczas gdy musi. („Psa nie wygnatby na taką pogodę”). — Poza tem w poniedziałek jest święto, więc jasna rzecz, że „wszystko” wyjeżdża za miasto na te dwa dni już dzisiaj w sobotę. Święto, przed pierwszym, śnieg... Czy przeciw tylu przeciwnościom naraz można waleczyć?

Każdy zgodzi się z tem, że sztuka „bezwzględnie” podobna się. Słowo „bezwzględnie” wymawia kierownik literacki z dużym naciskiem, jednakże jest w drugiej strony faktem, że publiczność dzisiejsza ma takie dziwne gusta, że trudno jej upodobaniem dogodzić.

Prawda, która wielokrotnie pukała do przybytku muz i donagala się wstępu, musiała odejść jak niepyszna. Cóż warta prawda, komu i na co się przyda, skoro niema tak upragnionego sukcesu?

Przeł. w. L.

Uśmiech Lifara czyli nie traćmy równowagi

„Myśl Narodowa“, powracając do przygody Sergjusza Lifara w oparze warszawskiej, docina „Wiadomości Literackim“:

Bodaj to zreczność. Tancerz żydowski z Paryża Serge Lifar, który przyjechał na gościnne występy do Warszawy, został przez baletmistrza opery warszawskiej p. Cieplińskiego publicznie spoliczkowany... I „nie stracił równowagi“ — dodają z uznaniem „Wiadomości Literackie, szeroko rozpisując się o tem zdarzeniu.

Istotnie, nie stracił. Potraktował postępek Cieplińskiego jako ordynarną napaść, powrócił do Paryża, do pracy nad „Harnasiami“ Szymanowskiego. Zato straciło równowagę inne pismo narodowe — „Prosto z mostu“. Przed dwoma tygodniami zajęło wobec Lifara stanowisko identyczne z „Myślą Narodową“: żydek, który przyjechał do Polski z gościeniem — dobrze się stało, że bohaterki Cieplińskiego nauczyły go morderstwa. Ale w numerze 10-ym, po dwóch tygodniach, Serge Lifar wygląda zupełnie inaczej. „Prosto z mostu“ aż w dwóch artykułach pisze o nim z zachwytem. P. Stanisław Piasecki tłumaczy, że „pudłowy ofiarą jednostronnych a sugestywnych informacji“; że Serge Lifar nie jest wcale żydkiem, tylko rzetelnym Rosjaninem. Można było na tem skończyć, dając w imię prawdy odpowiednie sprostowanie. P. Stanisław Piasecki jednak traci całkiem „narodową“ i „honorową“ równowagę: oto rzuca się na operę warszawską. Okazuje się z jego słów, że właśnie w operze warszawskiej siedzą żydzi; że recenzentem, aby ich skaptować, podają „w antrakciech tartiniki i darmowe nalewki jakości pierwszorzędnej“. P. Piasecki wywala wszystko prosto z mostu. A Serge Lifar?

Ciepliński sam wie dobrze, że balet jest technicznie niedoskonały... Uwaga Lifara to był pierwszy, mocniejszy krytyczny głos o operze warszawskiej pod nową dyktando. I to w historycznej atmosferze propagandystycznej wystarczało do wybuchu. Ta zniewaga krwi wymaga!... Baletmistrz paryski, outsider, gość — zapłacił. Można było na tem skończyć. Ale „Prosto z mostu“, straciwszy równowagę narodową i honorową, zatracca w dalszym ciągu i równowagę moralną, rozciągając przed Lifarem tyle podechlebstw, na ile nie zdobyłby się wszystkie pisma „żydowskie“ całego świata. Ponad feljetonem p. Piaseckiego uniesiona „Prosto z mostu“ wywiad z Lifarem, pióra p. Stefani Szurlejówny. Nosi on tytuł „Uśmiech fana“. Zaczyna się tak:

Słowa — iskry sypkie, twarz przepalona do białości, usta — laska spieczona. Wydaje się — jeszcze chwila — wyskoczy niebieski płomyk, zgrzytnie wśród kredowych zębów, załśni pod cienkimi powiekami, trzaśnie we włosach czarnych i gładkich, i wywoli się ogień utajony, tryśnie w górę płomieniem huczącym. Ciało harmonijne, wyrzucone w powietrze, zawisnie ukośnie, jak ptak zawirowuje koło swej osi. miękko spadnie na ziemię. W mgnieniu oka przemieni się — oto Faun samotny, bóstwo leśne, gorące i smagłe zacznie tęsknić za szalonym orszakiem Dionizosa.

Uśmiech fauniczny — niewymowny, niezapomniany nie opuszcza ust Serge Lifara. Nie uśmiech — gorzkie? zmęczone? bolesne? rozchylenie ust...

Długo jeszcze w tym duchu pisze Stefania Szurlejówna prosto z mostu o Lifarze. On uśmiecha się wciąż: „gorzko i tajemniczo“. Stefania Szurlejówna powiada, że nie może zrozumieć tego uśmiechu. Nie dziwnego: straciła równowagę. A ja rozumiem: Lifar uśmiechał się poprostu ironicznie i wyniośle.

Paryż w zimowej szacie



Taki oto wygląd przybrał Paryż przed kilku zaledwie dniami. Widok z przed kościoła Sacré Coeur na Montmartre.

LIST Z BUENOS AIRES

Przeciętny grzechotnik o nieprzeciętnych podróżnikach polskich

BUENOS AIRES W LUTYM

— Jestem tylko przeciętnym grzechotnikiem, — oświadczył pewien bliżej mi nieznany gatunek węża, owijając się dokoła mej nogi.

— Nie jest ważne, czy jesteś przeciętnym czy geniuszem, — zauważyłem. Najważniejsze, czy jesteś grzechotnikiem? Jeżeli tak, pozostaje mi około 23 minut życia. Miasto śpi. Noe apteki również.

— Nie bój się, — odsyknął przeciętny grzechotnik. — Spójrz na moją obręczkę na szyi. Nr. 71819. Przyrost naturalnej naszej fermi w przeciągu ostatnich 2-ech tygodni. Jestem grzechotnikiem upaństwowionym i zetatyzowanym. Służę wyłącznie tylko do celów leczniczych. Wyrabiam surowiec, którą później ludzie wyrwywają mi nieraz z zębami.

— W takim razie dlaczego mnie gryziesz?

— Zastrzykuję ci bezpłatnie surowiec. Ludzie nie są tacy bezinteresowni, jak ja, prawda. Widzę mleko na twoim stoliku. Poza to może tu przypętnała moja żona. Pojętem drżką dziewczynę wprost z lasu panien przedwojennych. Surowiec mojej połowicy podobna jest do surowicy matron wileńskich. Zabija po 15-tu minutach. Ponieważ jednak ugryziłem cię sam, jad mojej żony nie będzie już działał. Odwróćcie, jak wśród elity wileńskiej.

— Grzechotniczek, zauważyłem, — dziękuję ci za bezpłatny zastrzyk, ale

co to wszystko ma znaczyć? Dlaczego gwałcisz tradycję konstytucyjną, wiesz do cudzego mieszkanka, pakujesz się nachalnie pod kółko, budzisz Mruczyślawka?

— Kierownik naszej fermi doktor Antonio Berton postawił mi ażebym ci udzielił wywiadu. Prasa polska wypisuje bzdury na temat dzikości Argentyny. W opowiadaniu waszych speców figuruje zawsze wąż, albo na łożku, albo w kołysce dziecka. Wywiad możesz tak zatytułować: „Co myśli przeciętny grzechotnik z fermi o nieprzeciętnych podróżnikach polskich?“ Część I-a. Wyrazy parlamentarne.

— Słucham.

— Nazwałem siebie na wstępie grzechotnikiem zupełnie przeciętnym i pragnę to jeszcze raz podkreślić. Wyrabiam w tej chwili poglądy tego szarego przeciętnego ogółu upaństwowionej i zetatyzowanej masy grzechotniczej z fermi wydziału lekarskiego uniwersytetu tutejszego. Opinie jakie krążą o was na naszej fermie muszą ci wyznać szczerze są nieszczerze. Uważamy was otwarcie mówiąc za naród blagierów. Złą markę w naszym społeczeństwie wysoko ucywilizowanym, pełniącym jedną z najbardziej pożytecznych ról ochrony życia ludzkiego od jadu grzechotnic, wyrobili wam wasi podróżnicy i korespondenci.

Nie mówię oczywiście tego do ciebie maestro. Wprost przeciwnie uważam, że niepotrzebnie jeżdżisz po świecie skoro nie umiesz błagować.

Pozatem nie powinien wogóle podróżować synteik. Wszędzie widzi on reguły, nie umie dostrzec drobnej różniczki. Korespondent czysty, który w przeciągu całego roku, nie znalazł żadnego węża w łożku, nie skłonił przeciętnego grzechotnika do wyrzucenia łódki, nie leżał w szpitalu na jaguara i nie został napadnięty przez Indjan, jest do czarnej litery alfabetu! Czy nie tak?

— Oczywiście!

Teraz wracamy do tematu. Społeczeństwo szarych koszul, nasz mały cieli, pracowity ludek, z fermi, pragnie się ustosunkować życzliwie do waszego, nie zważając, na grzechy waszych podróżników, dla których wciąż jeszcze jesteśmy dziwnym ludem z epoki Kiplinga, czy Conrada. — W tym celu zamierzam ci poprostu powiedzieć co to jest świat.

Widzisz mój maestro! Kula ziemiska z roku 1935 podobna jest do dojrzałego ziemniaka. Pałac ze starym, wspaniałym „odwiecznym parkiem i pięć nowoczesnie zagospodarowanych folwarków“. Egzotykiem jest park! Folwark jest maszyną!

Tymczasem wy parkowcy, zamiast jechać na Narocz, albo do Jezior Augustowskich, szakacie egzotykiem w Afrykę, czy nad Parana. Ponieważ wszędzie spotyka was pierwszorzędnym motor, pieniądze macie mało, a nie tak nie kosztuje, jak las dziewiczy, musicie bujać. Jak zaznaczyłem na wstępie mojej wizyty, jestem tylko przeciętnym grzechotnikiem i nie

czuję się na siłach sądzić istoty nieprzeciętne. Pomimo tego twierdzę stanowczo, iż wasi nieprzeciętni podróżnicy oddają wam złą usługę, opisując świat z roku 1935 na sposób Szolc-Rogosińskiego. Zdaje się, że... przynajmniej taka panuje opinia na fermach grzechotniczych... że jest to rezultat waszego spóźnionego przyjeżdza na świat. Gdyby babcia Europie uderzył się ten wypadek w r. 1831 wszystko byłoby w porządku... Ale babcia porodziła zapóźno. Połóg w tym wieku mój Boże! Cóż dziwnego, że dziecko trochę śmieszne. Jak Don Kichot błąka się „w nieznane“ po doznaniu znanym świecie! Każdy z was odkrywa Ameryki dawno odkryte. — Tymczasem ziemia jest doskonale znanym małym mieszkaniem. Jeżeli istnieje jakiś pokój zamknięty na cztery spusty — zgóry wiadomo, że jest taki jak reszta mieszkanka. Trzaskanie tudy z bata i walcie do stratosfery. Przyszlizie na świat razem z Piccard'em To wasz wielki plus. Ziemia w łaski swojej zostanie Anglikom, Włochom, Portugalczykom, Holendrom, słowem tym wszystkim, którzy wcześniej zaczęli!

— Grzechotniczek!

— Teraz przechodzę do meritum. Agencja El Mundo przysłała nam wycieczki z całego świata, skoro tylko w którejś z gazet zaistnieje słowo grzechotnik. Stąd wiemy, że do ulubionych zajęć waszych nieprzeciętnych podróżników należy mordowanie biednych grzechotników całymi tuzinami. „Kogo wprowadzacie w błąd, kogo?“ — jak nawia pewien żydek... sami siebie. Społeczeństwo grzechotnicze czuje do was duże sympatie. Jak kolwiek nasz szlachetny ród po rycersku ostrzeżę przeciwnika, a wasz nie, jednakże sam fakt pokrewieństwa nie da się zaprzeczyć. Na fermach jest dużo jadu, a mało radości życia. U was to samo!

— Grzechotniczeku wydaje mi się, że odbiegasz od tematu.

— Wcale nie... pragnę tylko poinformować waszych nieprzeciętnych podróżników, że w samej francie. Corrientes żyje około 20.000 ludzi, żyjących z grzechotnikami w dziwnym stanie! Skórka pytana, całkiem przeciętnego, kosztuje 30 zł. Gdyby grzechotniki skakały na auta i do łożek argentyńczyków chodziliby w złocie. Głazina i zajęcie w twoim kraju jest zjawiskiem znacznie częstszym niż jaguar i dobrze zbudowany grzechotnik w moim! Dla autorów waszych „wrażeń z podróży“ wasza PAZ powinna otworzyć order Wielkiego Błagiera!

Zadłużo milionów do nagrody! Cyf! słyszę syk. Krótki i niecierpliwy! Zdradza pięć odmienną!

— Moja żona! — Syknął zbiciwały ze strachu przeciętny! — Za długo była sama. Pa! Zegnaj i nie bój się. Surowica działa w przeciągu całego miesiąca!

Na kółko siedział Mruczyślawek i mianował niespokojnie. Miał również mieć jakieś podle sny. Z miny niego kota widziałem, że zamierza polemizować z przeciętnym grzechotnikiem!..

— Mruczyślawku słyszysz?

Oto jest rezultat przesiadywania po kawiarniach, — wybuchnął Mruczyślawek. — Argentyna pełna jest dziewcząt. Niemca jej oczywiście w samym Bujesie, a tem bardziej na fermie, z której pochodzi ten obydny, przeciętny gad. Ale w takiej Salcie, Chaco, Jujon, Misiores. Tymczasem ty maestro zamiast na ściężce operowej rosą poranku spotkać się z młodą, niewinną grzechotnicą ze 100 proc. jadem panienek ze wsi, wdajesz się w dyskusję z eunchem grzechotnictwa.

— Więc cóż mam robić?

— Jedź do Misiores!

— Hm..

— Słuchaj swego kota, a zawsze dobrze wyjdiesz.

— Słuchałem wielu kotek i zawsze wychodziło źle. Sprawa nie jest tak prosta Mruczyślawku. Ty musisz mieć mięso, przeciętny grzechotnik mleko, a my łotę. Przeciętny grzechotnik powiedział niewątpliwie jedną wielką prawdę, iż „nie tak nie kosztuje, jak dziewczęć“.

Jestem skończonym fujarą Maestro. — Jak słyszę pisze Karol, trzeba być kłuchą żeby nie wykombinować jakiejś zniżki. Nie chadaj w ślady Wandeczki maestro. Idź raczej śladami tych, którzy w Polsce mają pieniądze. Ci zawsze jeżdżą zadarnio.

Mruczyślawek przekonał mnie. — Następna korespondencja z Misiores. Mruczyślawek doradza taki temat. — Co myśli stary tujar o pannach współczesnych. Nad program: „Parana pod zachodzącym słońcem!“

Kazimierz Leczycki

Pułkownik Lawrence zniknął z Anglii



Otoczony legendą pułkownik angielski Lawrence, który w czasie wojny wywołał powstanie Arabów przeciw Turcji, który odegrał ważną rolę w Afganistanie i znajdował się zawsze tam, gdzie zapowiadały się większe ruchawki, zniknął ostatnio z Anglii. Przed kilkoma laty wstąpił on do lotnictwa angielskiego pod nazwiskiem Shaw, jednakże wkrótce podał się do dymisji i wyjechał. Przypuszczają, że „największy śpiew świata“ znalazł sobie nowy teren działalności.

KRWAWA WOJNA między marjawitami

„Głos Mazowiecki“ wychodzący w Płocku donosi, że Radzyminek w powiecie płockim i okolica od czwartku ubiegłego żyje pod wrażeniem wojny, jaka toczy się wśród kozłowców i miejscowych ich przywódców. W ubiegły czwartek zwolennicy Kowalskiego w liczbie około 30-tu osób ze swoją „kapłanką“ na czele, przyszedł do miejscowej swej świątyni, by ją opłamać. Zastali bramy i drzwi pozamykane. Rozpoczęli więc formalny atak na kościół i na plebanję. Bramę kościelną żelazną wyłamali i wyrwali poprostu z muru. Siedem drzwi wyłamali.

Do bardziej jeszcze zaciętej walki doszło przy zdobyciu „plebanji“. Zwolennicy Feldmana zgromadzili się na „plebanji“ i tam się zabarykadowali, przeciwna strona siłą wyważyła drzwi i zajęła dwa pokoje. Po dokonaniu tego „dzieła“ jedna i druga strona wystawiła straż, które miały pilnować swych pozycji. Tak było do niedzieli.

W niedzielę feldmanowcy po zgromadzeniu większych sił, przystąpili do wyrzucenia przeciwników. Urządzono gorszącą bojkę w kościele, a potem na „plebanji“. Puszczono w ruch noże, kółki, żelazne drągi. Szereg osób jest poturbowanych, jedna osoba ma rozbitą głowę. Awanturę likwidować musiała policja, która od kilku dni nie opuszcza Radzyminka. Wojna trwa w dalszym ciągu, żadna strona nie ustępuje i zanosi się na jeszcze groźniejsze starcie.

Ludność okoliczna z oburzeniem patrzy na te awantury. Rozsądniejsi kozłowcy opuszczają szeregi jednej i drugiej strony.

„Dar Pomorza“ w Japonii

W związku z przybyciem do Japonii polskiego statku „Dar Pomorza“ poseł R. P. w Tokio w porozumieniu z władzami japońskimi przygotował obszerny program pobytu statku, który pozostanie w Japonii około 15 dni. Stątek powiatał w Yokohamie poseł R. P. Michał Mościński w towarzystwie osób poselstwa.

Kapitan złożył w następujących dniach uroczyste i kurtuazyjne wizyty prefektowi, burmistrzowi i władzom portowym w Yokohamie, Kobe i Nagasaki, prefektowi i burmistrzowi w Tokio, ministrowi komunikacji oraz redakcjom najważniejszych pism japońskich.

Kadeci „Daru Pomorza“ zwiedzili szkołę morską w Tokio, Kobe, i Yokosuka, uczącej się następnie przyjeżdża dla tych instytucji na statku. Załoga statku zwiedziła jeszcze miasta japońskie jak: Yokohama, Tokio, Kio, Kobe, Osaka i inne. Będą oni również podejmowani na przedstawieniu w japońskim teatrze w Tokio, i przez towarzystwo polsko - japońskie w Tokio.

Władze japońskie udzieliły załodze wolne przejazdy na liniach tramwajowych i autobusowych.

Poseł R. P. w Tokio urządził dla gości polskich i dla przedstawicieli kół japońskich.

SPIESZMY Z DATKIEM NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ

Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.896

Austria tworzy jednolitą milicję



W Austrii odbyło się posiedzenie przedstawicieli szeregu organizacji o celach państwowych pod przewodnictwem kanclerza d-ra Schuschnigga. Na zebraniu nie uchwalono utworzyć jednolitej milicji państwowej. Na zdjęciu w środku stoi kanclerz związkowy dr. Schuschnigg.

Wybitne sylwetki Grecji

(Y) Wojna domowa w Grecji skończyła się, — rząd zwyciężył, a Venizelos uciekł na Rodos. Dziś w greckiej sprawie najciekawsze są różne „co?“ a przede wszystkim „kto?“.

Więc najpierw: czy rewolucja była partyjną rozgrywką miejscowych polityków, czy też rezultatem machinacji wielkich potęg?

Jak przedstawiają się finansowe kulisy rewolucji? Znow „kto?“, „co?“ i „dlaczego?“

Jednakże w związku z ewentualnymi zmianami ustrojowymi najbardziej interesujący są ludzie, którzy wywołali rewoltę i ci którzy obronili „status quo“. W „Daily Express“ William Hickey podaje ich sylwetki: GENERAL KONDYLIS, wódz zwycięskiej armii rządowej: bar-

dzo odważny, nie zna się na polityce, ale zna się na domowej wojnie. W 1926 roku zgłuszył rewoltę Gwardji Republikańskiej w Atenach. Szybki w działaniu. W noc wybuchu rewolucji (w piątek 1-go marca) drwiąco powiedział paru zaufanym o rewolucjonistach: „Warjaci, JA nauczyłem ICH jak się robi wojnę domową, a teraz ONI usiłują mnie uczyć“.

W trzy dni później wykonał nagły manewr nad Strumą, decydujący moment kampanji.

Jego ideał: Napoleon Bonaparte. Wicepremier METAXAS, generał w stanie spoczynku: ekstremista, uważa się za dyktatora, ale prawdopodobnie nie o tyle nieostrożny, aby rozpytywać tero* którego jest entuzjastą, wedle publicznej opinii.

PREMIER TSALDARIS: („człowiek, który zawsze śpi“). Figurant. Kondylis i Metaxas, rządzą wszystkim. Umiarkowany. Były adwokat. Sofista myśli zbyt oderwanie, aby kierować wojną domową.

BUNTOWNICZY ADMIRAL DEMESTICHAS. Zdymisjonowany przez rząd Tsaldarisa w 1933 roku. Namietny venizelista. Megaloman. Uprzejmy dla dziennikarzy: bardzo lubi roztłuszczać.

BUNTOWNICZY GENERAL KALLIALEXIS: Najbardziej ekscentryczny wśród buntowników. Wiecznie pod pisuje manifesty. Niedawno opracował dokładny plan bombardowania Aten. Stary wrog osobisty Kondylisa. Wydaje się, iż on ponosi odpowiedzialność za strategię rebeliantów. Protagonista tej starogreckiej partii szachów politycznych.

VENIZELOS: urodzony w Candji,

na Krecie, w 1864 r., W wieku lat 24, jako ubogi adwokat wygrywa kryminalną sprawę: morderstwo Turka przez Greka. Dzięki wymowie Venizelosa, Greka powieszono. Rozwścieczeni kretynicy szturmują dom Venizelosa. Następuje scena godna starożytnej tragedji.

Na domu Venizelosa powiewa czarna chorągiew. Przed chwilą umarł przy półgu żona Venizelosa. Tłum rozczołdził się w spokoju. Syn otrzymał na imię Sofokles.

SOFOKLES VENIZELOS: ex-attache greckiego poselstwa w Paryżu. Jego starszy brat Kyriakos jest równie dyplomata.

Od czasu gdy Eleuterius Venizelos po raz pierwszy przyszedł do władzy, było siedemnaście rewolucji w Grecji. Przeszedł on więcej zamachów osobistych, aniżeli większość polityków, dlatego też nosi pancerną kamizelkę.

Najszczęśliwsza ucieczka przed zamachowcami dwa czy trzy lata temu. Tajna policja (albo bandyci?) gonili jego auto na przestrzeni wielu kilometrów, strzelając z karabinów maszynowych. Starszy pan leżał na podłożu swego samochodu i nie odniósł ani jednej rany, jego żona otrzymała cztery kule, a szoferowi kule zmasakrowały rękę. Później naliczono 136 śladów od kul na pudle automobilu.

Chytry, chociaż sentymentalny, małego wzrostu, ruchliwy, przypominający starego, siwego lisa. Nosi okulary bez oprawy i charakterystyczną piuszkę z czarnego jedwabiu w kształcie papierowego worka.

Ma arteriosklerozę i ogromny majątek, dzięki udziałowi w interesach Zaharowa, oraz drugiemu małżeństwu.

Kto będzie korzystał z ulg podatkowych

Wyjaśnienie min. Zawadzkiego

WARSZAWA. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej zabral głos minister skarbu Zawadzki, który przedstawił całokształt naszej sytuacji i systemu podatkowego:

Uważam reformę naszego systemu podatkowego za niezbędną, ale są to rzeczy, które muszą być rozłożone na lata. My zaś już w obecnej chwili musimy znaleźć środki na pokrycie potrzeb bieżących, na zmniejszenie, jeśli nie całkowite pokrycie niedoboru. Dlatego nie pozostaje nam nic innego, jak znaleźć nowe źródła. Tu minister wyznienia ostatnie trzy projekty nowych podatków. Przedłożenia te zapewniają skarbowi poważny wzrost dochodów, obliczonych na zł. 21.000.000, a po wyeliminowaniu podniesienia podatku gruntowego od zł. 17 do 18.000.000. Wiem, że jest ciężko. Oczywiście wśród głosów, które tutaj słyszeliśmy, były głosy przesadne i tak złe, jak przedstawiały niektóre panowie, u nas naprawdę nie jest. W sprawie tej stanęłam na stanowisku, że, kiedy jest złe, to wszyscy musimy jeszcze trochę ścisnąć pasa. Chodzi o podniesienie ciężarów o 5%. Wobec znacznego obniżenia się dochodu w rolnictwie, zgadzam się na niepodniesienie podatku gruntowego, ale, oczywiście, 10% dodatek musi pozostać.

Dalej minister przeszedł do omówienia zagadnienia wykonania ustaw podatkowych. Minister przyznał, że w wielu wypadkach, których nie można jednak generalizować, urzędnicy skarbowi idą po linii najmniejszego oporu, wskutek czego przyczyniają ludności dużo niepotrzebnych ciężarów.

W tej chwili zaległości podatkowe wynoszą zł. 730.000.000, a do tego dochodzą zaległości w podatkach stempowych, w daninach samorządowych, w ubezpieczeniach społecznych łącznie na sumę zł. 1.300.000.000. Oczywiście jest rzeczą, że, jeżeli wymiar podatków bezpośrednich wynosi około zł. 600 mil., to jest rzeczą niemożliwą ściągnąć jeszcze zł. 700.000.000 z tytułu samych zaległości.

Gdy się uwzględni jeszcze także fakty jak depresję i demoralizację płatników, demoralizację aparatu skarbowego, komplikacje ksiąg i skarbowości, stajemy wobec dylematu, jak uporządkować zaległości.

ECHA WCZORAJSZE

Z Warszawy donoszą: Sprawa pożaru w Instytucie Propagandy Sztuki (I. P. S.) zaczyna obecnie zakrawać na skandal i... zagadkę kryminalną.

Prawdopodobnie badania wykryły na podwórku przy spalonym magazynie ślady koksu, który był porzucony w żarzącym się stanie, co spowodowało pożar.

Wszczęto wobec tego badania w celu ustalenia przez kogo ów koks został porzucony. Tymczasem wszyscy wypierają się używania koksu i porzucenia go...

Wobec tego pozostaje zagadką, skąd koks ten wziął się w IPS'ie. W każdym razie wykrycie pochodzenia zaległego koksu doprowadzi do stwierdzenia winnych wybuchu pożaru.

Niezwykłe zajście rozegrało się w dniu wczorajszym w pobliżu cmentarza żydowskiego w Warszawie. Przed kilkoma dniami zmarła w Warszawie N. Hausmanowa, bogata właścicielka szóstku nieruchomości. W chwili gdy kondukt pogrzebowy zbliżył się do cmentarza, nastąpiła swoista manifestacja. Zebrał się mianowicie eksmitowany lokatorowie domów, należących do zmarłej i zamierzali demonstrować przeciwko nieboszczce. Policja zlikwidowała zajście.

Minionej nocy funkcjonariusze policji politycznej w Warszawie przeprowadzili niespodziewaną rewizję w lokalu związku zawodowego krawców. W czasie rewizji zakwestionowano, m.in. w kompromitującego materiału o treści antypaństwowej. Zatrzymano 111 osób obecnych w lokalu, których podano perustracji i przewieziono do aresztu dla ustalenia identyczności. Jednocześnie do urzędu śledczego przewieziono na dwóch autach ciężarowych zakwestionowany materiał kompromitujący.

Z Łodzi donoszą: Popularny nocny lokal dancingowy w Grand Hotelu, a względnie t. zw. sala malinowa, była ubiegłej nocy terenem wstrząsającego wypadku, którego ofiarą padła młoda tancerka, obywatelka niemiecka 20-letnia Berta Müller.

Popisywała się ona jazdą na wrotkach. Parkiet był ogrodzony żelaznym sztachetami. W pewnej chwili Müllerówna potknęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że nadział się na jedną ze sztachet, zakończoną chorągiewką.

Ostry kant chorągiewki utknął do połowy w brzuchu nieszczęśliwej tancerki, która straciła przytomność. Niezwłocznie zatelefonowano po lekarza, który przybywszy na miejsce stwierdził przebieg jamy brzusznej i uszkodzenie jelit.

Po nalożeniu prowizorycznego opatrunku nieszczęśliwą przewieziono do szpitala okr. w stanie beznadziejnym.

kować zaległości. Danie ulgi jest rzeczą niezbędną i po długich poszukiwaniach w najrozmaitszych kierunkach, znaleźliśmy jedno wyjście. Trzeba znaleźć taką cechę, która świadczyłaby o tem, że dany płatnik jest dobrym, przynajmniej znośnym płatnikiem, chociaż ma zaległości. System ten będzie wyglądał następująco:

Zaległości ustala się na pewną datę. Mamy na myśli datę 1. 4. 34 r. Ulgi będą dla tych, którzy będą bieżący wymiar płacić. Z każdym rokiem będzie umarzany pewien procent tych podatków. Powiedzmy zapłaci za r. 34/35, umorzmy 10%, zapłaci za następny, umorzmy znowu 10%. W ten sposób chcemy pójść do umorzenia zaległości do 70%.

Natomiast dla wszystkich, którzy bieżącego wyznacznika nie płacą, ulgi się nie kończą. Nie tylko, że zaległości takiego płatnika nie będą umarzane, ale będzie wymagana od niego ta suma zaległości, z którą wszedł on na dzień 1. 4. 34 r. Oczywiście taka reforma w podatkach państwowych może nastąpić wówczas, kiedy równocześnie będzie zastosowana w sposób analogiczny na innych odinkach.

Szczegóły budowy kolei Nowojelnia — Nowogródek

WARSZAWA. — W roku bieżącym ministerstwo komunikacji projektuje rozpoczęcie budowy normalnotorowej kolei od stacji Nowojelnia, leżącej na szlaku Łódź — Baranówice — do Nowogródka. Linia ta o długości około 23 km, stworzy bezpośrednie połączenie Nowogródka z siecią kolei państwowych. Dotychczas Nowogródek obsługiwany był przez kolejkę wąsko-torową o prześwicie 600 m/m., która ze względu na nieznaczny dopuszczalny prędkości pociągów, oraz małą zdolność przepustową, nie może zaspokoić potrzeb komunikacyjnych miasta wojewódzkiego, jakim jest Nowogródek i sąsiadującego do niego okręgu, hamując przez to rozwój ich życia ekonomicznego i kulturalnego.

Na nowej linii będą otwarte dla ruchu dwie stacje Kuszewo i Nowogródek. Stacja Nowogródek zostanie wybudowana w zachodniej części miasta w odległości około 400 metrów od obecnej stacji kolejki wąskotorowej.

Pierwszy transport aut angielskich

WARSZAWA. W drodze do Warszawy znajdują się transporty samochodów angielskich w ogólnej liczbie 500 sztuk. Są to próbne transporty, obejmujące samochody rozmaitych fabryk angielskich, przeznaczone dla b. Kongresów. Dla innych dzielnic państwa fabryki angielskie wysyłają oddzielne transporty. Ceny samochodów angielskich wynoszą: 4.300, 4.600, 6.000, 6.500, 8.000 i 8.500.

Osterwa zrezygnował z Krakowa

KRAKÓW. — Dyrektor teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego w Krakowie Juliusz Osterwa, zrezygnował z zajmowanego stanowiska spowodowany zamiarem przeniesienia się do Warszawy.

Chwilowa przerwa w marjawiackich awanturach

Z Warszawy donoszą: Płock przeżył we środę, dnia 13 b. m. nową sensację marjawiacką.

Oto zdezonizowany „arcybiskup” Kowalski opuścił klasztor płocki, udając się na stały pobyt do odległego o kilkanaście kilometrów folwarku Felicjanowa. Wraz z Kowalskim wyjechało do Felicjanowa kilkadziesiąt wiernych mu zakonnic, które pracować będą w tamtejszych zakładach hałciarskich i ponoszonych.

Wyjazd „arcybiskupa” Kowalskiego z Płocka jest pewnego rodzaju etapem głośnej awantury „rozłamowej” sekty marjawiackiej. Wprawdzie Kowalski przez długi czas opierał się złożeniu godności przełożonego zakonu, jednakże wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że w każdej chwili groziło rozpadnięcie nieobliczalnych skutkach walk w tonie sekty. Kowalski najwidoczniej zmienił zdanie „objawieniem”, zrezygnował z zaszczytów i wystosował nowy „list pasterski”, w którym rezygnuje z przewodnictwa duchowego i dóbr doczesnych „kościół” marjawiacki.

Świątynię i cały klasztor w Płocku objął neomarjawiacki „biskup” Feldman na czele, zastrzegając się, że nigdy nie powróci do niesamowitych praktyk i „objawień” na wzór Kowalskiego.

1000 włoskich żołników nad Afryką



Pożegnanie 1000 żołników w Genui.

Czy Mac Donald ustąpi?

Wiadomości o oczekiwanym ustąpieniu angielskiego prezydenta ministrów, krążą już od dłuższego czasu w prasie całego świata. Dotychczas okazały się zawsze fałszywe, jednakże z tego nie wynika, aby nie sprawdziły się obecnie. Ostatnio stały się one zbyt powszechne i potwierdza je cały szereg okoliczności, które czynią wiele prawdopodobnym twierdzenie, że premier angielski jest przemęczony. Mac Donald choruje, jest stale niezdrowy, a częste urlopy, z jakich korzystał w ostatnich czasach, nie poprawiły jego zdrowia w tym stopniu, aby w chwilach decydujących dyskusji dla polityki angielskiej, mógł zabrać głos z należytym naciskiem.

W czasie poniedziałkowej rozprawy w Izbie Gmin musiał zastąpić go Baldwin, który zakomunikował, że szef rządu jeszcze jakiś czas nie będzie mógł zjawić się w parlamencie. Okoliczność ta przypomniała, że przy różnych poważnych okazjach w ostatnich miesiącach, Mac Donald stał niemal był nieobecny. Stan zdrowia prezydenta ministrów Mac Donalda może być dostateczną przyczyną do jego ustąpienia, ale nie jest jedyną. Są jednakże i względy polityczne, które mogą być decydujące. Jest dzisiaj publiczną tajemnicą, że on, przedtem bożyszcze kraju, wiele stracił ostatnio, ze swej popularności. Od czasów powojennych masy robotnicze angielskie nie posiadały przywódcy, któryby zdobył sobie tyle sympatii, co ten syn szkockiego proletariatu, który z krańcowego ubóstwa, wybił się na pierwszorzędne stanowisko polityczne. Najwięcej ze swej popularności stracił Mac Donald w roku 1931, gdy przyczynił się do upadku rządu Labour Party, jako socjalistyczny prezydent ministrów i stanął na czele nowego, faktycznie konserwatywnego gabinetu. Wówczas

jednak idea rządu narodowego, która stanowiła hasło dla gabinetu koalicyjnego części liberałów i małej grupy partii robotniczej wraz z konserwatystami, miała jeszcze dużą siłę przyciągającą i Mac Donald pozyskał u innych to, co stracił u robotników. Stał się on mianowicie reprezentantem jednolitości politycznej narodu angielskiego w momencie kryzysu funta i nie można zaprzeczyć, że jego nagła decyzja stworzenia zdolnego do pracy rządu wraz z konserwatystami, przyczyniła się znacznie do korzyści wewnętrznych w Anglii. Późniejsze lata jednakże wykazały, że nie był on tym prezydentem, który prace rządu faktycznie prowadził i zaczęto coraz mocniej odczuwać, że był przywódca robotników stał się figurą reprezentacyjną.

Jako figura reprezentacyjna miał on szereg funkcji. Pierwszą i najważniejszą było życzenie konserwatystów, aby nie ponosili oni całej odpowiedzialności i w czasach kryzysu. Drugim celem partii konserwatywnej, w związku z różnicami poglądów we własnym obozie, było zepchnąć wobec własnej frakcji parlamentarnej, odpowiedzialność w części na inne barki. Oba te cele stały się nie do osiągnięcia w miarę jak pozycja Mac Donalda czaryzowała się coraz jaśniejszą na tle wewnętrznej polityki angielskiej.

W kilku wypadkach, nielicznych zresztą, kiedy to Mac Donald wystąpił z przemówieniami na meetingach, niechęć części obecnych przejawiała się w tak jaskrawej formie, że wogóle zadawano sobie pytanie, czy godność angielskiego premiera nie została poniżona przez klęskę mówcy. Z miesiąca na miesiąc pożytek z obecności Mac Donalda w gabinecie obecnym zdaje się pomniejszać, a gdyby miał on się stać ciężarem, to dla partii konserwatywnej wskazana jest najwyższa ostrożność, gdyż ostatnie wybory wykazały, że narazie znajduje się ona w defensywie.

Charakterystyczne jest, że właśnie Baldwin — uważany za przyszłego jego następcę, zdaje się silnie przeciwdziałać ustąpieniu Mac Donalda.

Dla polityki międzynarodowej ustąpienie Mac Donalda pozostałoby bez znaczenia. Kwestia jego pozostania jest problemem wewnętrznej taktyki. EL.



Mac Donald, obecny premier, który ze względów na istotnie zły stan zdrowia ma ustąpić i objąć jakąś funkcję reprezentacyjną.



Lord — prezydent angielskiej rady państwa Baldwin, który uchodzi za następcę Mac Donalda. Zniana ta jednak nie nastąpiłaby wcześniej jak po uroczystościach związanych z jubileuszem króla.

Czego będą żądać Niemcy

PARYŻ. — Londyński korespondent „Figaro” zapewnia na podstawie wiadomości pochodzących ze źródeł dobrze poinformowanych, że Niemcy zamierzają zaproponować angielskim ministrom w czasie wizyty berlińskiej: 1) uznanie niemieckiego lotnictwa składającego się z 1.500 samolotów,

2) odbudowę marynarki niemieckiej równającej się 1/3 angielskich sił morskich, 3) uznanie stanu armii, której stan liczebny odpowiadałby liczbie ludności niemieckiej. Armia ta byłaby w każdym razie większa od armii francuskiej i byłaby zaopatrzona w nowoczesny sprzęt wojenny.

Walka Hitlera z kościołem ewangelickim

BERLIN. — Rząd pruski wydał ustawę o rozciągnięciu specjalnej kontroli nad Administracją majątków kościołów ewangelickich w Prusach. Ustawa ta jest dowodem, że rząd niemiecki zdecydował się wykonać pow-

tarzane wielokrotnie przez ministrów ostrzeżenie, że państwo narodowo-socjalistyczne nie będzie finansowało konfliktu panującego w łonie Kościołów ewangelickich w Rzeszy.

Strasliwa tragedia rodzinna pod Toruniem

TORUŃ. W dniu 13 b. m. na linii kolejowej Wąbrzeźno — Zielonka przebiegu pociągu pociągów powieszono na torze kolejowym zwłoki właściciela gospodarstwa rolnego Antoniego Wesołowskiego. Po wejściu do domu Wesołowskiego policjanci znaleźli zwłoki 23-letniej Stefani Laskowskiej, na wozie zaś, stojącym na podwórzu, odnaleziono zwłoki kuzynki Wesołowskiej.

go Marii Szelecińskiej oraz zwłoki Jany Szelecińskiej. Z dochodzenia wstępnego wynika, że prawdopodobnie Antoni Wesołowski po dokonaniu morderstwa trzech członków rodziny popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Powodem morderstwa miały być nieporozumienia na tle majątkowym. Dalsze dochodzenia w toku.

TELEGRAMY

MASZYNISTA, KTÓRY NIE CHCIAŁ PRZYSIĄĆ

BERLIN. — Izba dyscyplinarna kolei Rzeszy rozpatrywała sprawę pewnego maszynisty, który odmówił złożenia przysięgi na wierność kanclerzowi, powołując się na względy religijne. Oskarżony należał do sekty religijnej, uważającej przysięgę za ciężki grzech.

Wobec oświadczenia lekarza sądowego, iż oskarżony nie może być połączony do odpowiedzialności w sprawach religijnych, Izba dyscyplinarna wydała wyrok uniewinniający go, oświadczając, iż rzeczą przełożonego jest zdecydować, czy oskarżony ma być przeniesiony na emeryturę.

WYWRÓCIŁ SIĘ TRAMWAJ

SOFJA. — Spowodował niewłaściwego nastawienia zwrócić, wywrócił się w biegu tramwaj, 15 osób jest rannych, większość lekko.

KATASTROFA SAMOLOTU W ARABJI

KAIR. — Samolot, utrzymujący stałą komunikację między Egiptem a Palestyną spadł w pobliżu El Arisz, miasteczka na krańcu przemysłu Suckiego. Dwóch podróżnych poniosło śmierć, trzech odniosło rany, a dwóch wyszło cało. Pilot ma złamane obie nogi.

SPADEK BEZROBOCIA WE FRANCJI

PARYŻ. — Stwierdzony po raz pierwszy w ubiegłym tygodniu spadek bezrobocia w tygodniu ostatnim zajął się powołanie na 9 marca. Liczba bezrobotnych we Francji zmniejszyła się o 3.066 osób.

POSZUKIWANIE ZAGINIONEGO NARCZARZA

ŻYWIĘC. — Z Babiej Góry wróciła ekspedycja narciarska Beskidem Vereinn, która 9 b. m. wyjechała z Bielska, celem odszukania zwłok 4-letniej ofiary tragicznego wypadku na Babiej Górze ś.p. Kazimierza Frysia. Zwłok nie odnaleziono i najprawdopodobniej nastąpił to dopiero z chwilą stopniowania śniegu. W poszukiwaniach brała udział również wycieczka narciarzy z Żywca.

Wyrok śmierci na kobietę

W AUSTRII

WIEDEN. — Sąd Najwyższy skazał na karę śmierci przez powieszenie narodowych socjalistów Maksima Wilda i Hildegardę Goessl za przemycanie materiałów wybuchowych z Niemiec. Jest to pierwszy wyrok śmierci na kobietę, wydany w Austrii. Obrona zwróciła się do prezydenta Miklasa z wnioskiem o łaskę.

Nerwobole

Kto często cierpi na nerwobole, niechaj pamięta, że pomaga na nie **ASPIRINA**

mała tabletki, a skuteczna. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Po drodze na debatę o „Białej księdze”



Lord Antoni Eden (na lewo) sir Philipp Cunliffe Lister po drodze do parlamentu.

Prace komisji odwoławczych

WILNO. Prace Komisji Odwoławczych uległy przerwie, która potrwa do dnia 1 kwietnia. Dotychczas Komisje Odwoławcze odbyły 10 posiedzeń i rozpatrzyły około 500 odwołań podatkowych.

W roku bieżącym wpłynęła ogromna liczba odwołań. Ogółem blisko 6.000. W związku z tem prace Komisji Odwoławczych potrąją jeszcze w ciągu kilku miesięcy.

Obecnie przewodniczący Komisji Odwoławczych na okręg wileński p. Malinowski, wyjechał do Nowogródka, gdzie również przewodniczy podobnej komisji.

Nieopodatkowanie imprezy

WILNO. — Władze skarbowe zwróciły uwagę, że oprócz oficjalnych biur turystycznych, organizowaniem wycieczek trudnią się różne zrzeszenia społeczne i gospodarcze nie opłacając od tych imprez podatków. Po zebraniu danych, władze skarbowe wystosują do tych zrzeszeń wezwania do zapłatienia się w świadectwa przemysłowe.

Platność podatku lokalowego

WILNO. — Urzędy skarbowe przystępują do rozsyłania nakazów płatniczych na podatek lokalowy 1935 r. Zająd tu następujące zmiany: wymiar będzie jednorazowy na cały rok, a odwołania będą przyjmowane tylko od wymiaru całorocznego.

Exekwowanie zaległości na rzecz Ubezp. Społ.

WILNO. — Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie rozpoczęła masowe kierowanie spraw do egzekucji tych płatników, którzy zalegają z opłatą składki ubezpieczeniowych. Poza tem Ubezpieczalnia Społeczna przyspiesza względnie wznowia postępowanie egzekucyjne w stosunku do płatników, którzy w terminach nie płać rat, uży skanych na skutek rozterminowań.

Niezależnie od tego, przeciwko pracodawcom, którzy nie wpłacili części składek, potrąconych ubezpieczonych przy wypłacie wynagrodzenia, Ubezpieczalnia Społeczna wytoczy sprawy karne.

Ukaranie radjopajęczarzy

WILNO. Wczoraj Starostwo Grodzkie w referacie karno-administracyjnym rozpatrywało około 20 doniesień o nielegalne posiadanie urządzeń radiowych i radio odbiorników.

Oskarżeni ukarani zostali grzywnami z zamianą na areszt na rzecz Polskiego Radia zasądzeni zostali po 18 zł. każdy.

Interwencja bezrobotnych

WILNO. W Urzędzie Wojewódzkim interwenjowała delegacja bezrobotnych prosząc p. wojewodę o jaknajliczniejsze zatrudnienie bezrobotnych w związku z rozpoczynającym się wkrótce okresem robót sezonowych.

Delegacja prosiła wojewodę o wszczęcie kroków u władz centralnych w celu wydania dodatkowych kredytów, co w konsekwencji pozwoliłoby na zatrudnienie szerszych rzesz bezrobotnych.

Nowa studnia artyzejska

WILNO. — W pierwszych dniach kwietnia magistrat przystępuje do wiercenia nowej studni artyzejskiej w ogrodzie Bernardyńskim. Jest to już 19 zrzędu studni. Znaczna część wywierconych studni znajduje się obecnie w stanie nieczynnym. Nowa studnia ma zasilać w wodę miejscową stację pomp.

Koszt tej inwestycji obliczony jest na 12.000 złotych.

Osuszanie ogrodu Bernardyńskiego

WILNO. — Na wiosnę w ogrodzie Bernardyńskim tworzą się bójary i błota. W związku z tem władze miejskie w pierwszych dniach przyszłego miesiąca przystępują do skanalizowania i osuszenia tego ogrodu.

Skanalizowanie ogrodu pozwoli nawet w okresie wielkich deszczów i roztopów na zażywanie tam spaceru bez obawy grząźnięcia w błocie.

Lustracja w gminie żydowskiej

WILNO. W sprawie rewizji w gminie żydowskiej w Wilnie podają następujące szczegóły: Rewident sprawdził przedewszystkiem kasę. Wskazano w gotówkę znalezioną w porządku. W gotówce było nadliczbowanych 18 gr. Rewident zapoznał się ze wszystkimi oddziałami gminy, zanotował nazwiska urzędników i pełnione przez nich funkcje. Lustracja będzie prawdopodobnie kontynuowana po sobocie.

DO POPULARNYCH HASEŁ
ZŁOŚ COŚ — KUP COŚ
DODAJ
LEO GDZIEŚ

Sensacyjny proces w Sądzie Wojskowym Niesamowite machinacje por. Waszkiewiczza DEFRAUDACJA 100 TYS. ZŁ. I SKAZANIE NIEWINNYCH

WILNO. W wojskowym sądzie okręgowym w Wilnie dobiega końca rozprawy przed 4-ma tygodniami proces o nadużycia, popełnione przez byłego płatnika 1-go p. a. l. por. Eugenjusza Waszkiewiczza. Rozprawie przewodniczy mjr. S. Kudelski, oskarżenie wnosi podprokurator kpt. K. Peszyński, broni zaś adwokat B. Szyszkowski.

SPRZECZNE ZEZNANIA.

Akt oskarżenia zarzuca por. Waszkiewiczowi popełnienie szeregu nadużyć pieniężnych na szkodę skarbu, spoił dzieln 1-go p. a. l. i innych instytucji ogółem na sumę około 100.000 zł.

Wobec kilkakrotnej zmiany zeznań por. Waszkiewicz i uporczywego wypierania się winy, a zwłaszcza przerzucania odpowiedzialności na inne osoby, w tej liczbie na dowódcę pułku plk. Filipkowskiego, który według twierdzenia oskarżonego miał go skłonić do nadużyć, by w ten sposób wydatkować pieniądze na różne cele pułkowe — sąd zmuszony był przesłuchać przeszło 100 świadków, rozpoznać ogromną ilość dokumentów kasowych i dopuścić cały szereg nowych dowodów, zgłoszonych przez prokuratora.

PRACA 5 EKSPERTÓW.

Do rozprawy powołano 5-ciu wybitniejszych rzeczoznawców, mianowicie pp.: Szejna, Kłoczowski, Rudnicki, Podwiński i Grudziński, którzy w dniu 15 b. m. wydałi obszernie uzasadnione orzeczenie, w którym potwierdzili zarzuty, objęte aktem oskarżenia, oraz całkowicie obalili twierdzenia porucznika Waszkiewiczza, jakoby zdobyte zapomocą fałszowania ksiąg pieniężnych wydatkował na cele pułkowe i jakoby z nadużyciami temi miał cokolwiek wspólnego plk. Filipkowski względnie inni.

NIEZWYKLE PRZEBIEGŁE KOMBINACJE.

Ekspert stwierdził, że por. Waszkiewicz nadużył popełnił wyłącznie sam i w tym celu stworzył sobie odpowiednio warunki pozyskiwania zaufania przełożonych, podejmował się różnych funkcji, związanych z pieniędzmi, po-

pełniając wszędzie nadużycia. Nadużycia te były robione tak przebiegle, że nawet liczne kontrole nie potrafiły wpaść na ich ślad. Stwierdzone zostały one nietylko w 1-ym p. a. l., ale i w szeregu innych oddziałów, gdzie oskarżony pełnił funkcje płatnika, ponadto okradł on skarb państwa. Postępowanie oskarżonego połączone było z krzywdą dla wielu podwładnych, na których przerzucił on swoją odpowiedzialność, a na wet oddawał ich pod sąd.

SKAZANY PRZED 7 LATY OGNIOMISTRZ.

Do takich spraw należy m. in. sprawa ogn. Brodowicza z Łodzi, którego przed 7 laty Waszkiewicz oddał pod sąd za rzekome przywłaszczenie sobie 1.000 zł. Sąd opierając się na zeznaniach por. Waszkiewiczza, skazał Brodowicza na 1½ roku więzienia i degradację. Nie pomógł nic ani zażalenie, ani próba o rewizję procesu, bo wiarygodność zeznań Waszkiewiczza nie była kwestionowana.

Dopiero teraz rzeczoznawcy, badając nadużycia Waszkiewiczza w tym pułku, to jest w 10-ym p. a. p., natknęli się m. in. na dowody kasowe, wskazujące na to, że pieniądze te przywłaszczył sobie nie Brodowicz, lecz sam porucznik Waszkiewicz. Za przywłaszczenie pieniędzy oskarżony, jak to wynika z

rozprawy, kupował ziemię, domy, które zapisywał na swoją żonę. Dziś spodziewane są przemówienia prokuratora, obrońcy i wyrok.

Niewinnie oskarżony Michał Malinowski

Jednocześnie wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę b. urzędnika cywilnego w kwatermistrzostwie 3 p. a. c. Michała Malinowskiego. Akt oskarżenia zarzucał Malinowskiemu przywłaszczenie dla siebie z sum wpływających do kwatermistrzostwa około 400 zł. Nadużycia tego miał się oskarżony dopuścić w latach 1931 — 32, gdy pracował w pułku.

Zarówno w śledztwie, jak i na rozprawie oskarżony Malinowski do inkryminowanego mu przestępstwa nie przyznał się. Twierdził on natomiast, że cała sprawa wynikała na skutek insynuacji płatnika pułkowego por. Waszkiewiczza, który w ten sposób mając obecnie proces w Sądzie Wojskowym, chciał odciążyć swoją winę.

Ostatecznie w wyniku rozprawy Sąd M. Malinowskiego uniewinnił. Akta tej sprawy zostały przesłane do Sądu Wojskowego, celem załączenia ich do aktu w sprawie por. Waszkiewiczza.

Oskarżonego Malinowskiego bronił adw. K. Petrusiewicz i apl. adw. p. Łaszczyna.

Awantury rekruckie w pociągach

WILNO. W dniu wczorajszym pociąg osobowy Warszawa — Wilno przy był do Wilna z 2-godzinnym opóźnieniem.

Powodem opóźnienia były awantury rekruckie, jakich tenem był ten pociąg na szlaku przed Wilnem.

NARODOWI SOCJALIŚCI oskarżeni o wyłudzenie kaucyj

WILNO. Jak się dowiadujemy, do Prokuratora Sądu Okręgowego złożone zostały skargi przeciwko narodowo-socjalistycznej partii robotniczo-włóścińskiej, oskarżonej o oszukiwanie wyłudzenie kaucyj od zgłaszających się, na skutek ogłoszeń podawanych w różnych gazetach, osób na posady pracowników fizycznych i umysłowych.

Od zgłaszających się osób pobierano kierownictwo partii kaucje w wysokości po kilkadziesiąt złotych.

Należy dodać, że doniedawna prezesem tej partii był Roman Kruk-Lewko, który obecnie został osadzony w więzieniu na Łukiszczach, na skutek

wyroku, skazującego go na 4 lata więzienia w innej sprawie.

Starosta grodzki wydał decyzję rozwiązującą narodowo-socjalistyczną partię robotniczo-włóścińską, jako organizację nie posiadającą określonego charakteru prawnego oraz za jej działalność, wykraczającą przeciw obowiązującemu prawu i zagrażającą bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Równocześnie organy policyjne przeprowadziły rewizję w lokalu tej partii, mieszczącym się przy ul. Wilkomińskiej 1 i opieczowały wszystkie znajdujące się tam akta i materiały.

WŁAŚCICIELKA DOMU — PASERKA

Echa włamania do f. „Aromat”

WILNO. Przed paru tygodniami wykradziono z firmy „Aromat” (Zawalska 28) większą ilość herbaty, wartości 2 tys. złotych. Policja śledząca prowadząc w tej sprawie dochodzenie, zdołała ustalić, że część skradzionej herbaty przechowywana jest przy ul. Kijowskiej 53 u właścicielki domu Fajdy Żegowej.

Rewizja przeprowadzona na miejscu

potwierdziła podejrzenia, bowiem w schowku za kuchnią znaleziono ukryte paczki, pochodzące z f. „Aromat”. Wspólnikiem Żegowej i sprawcą włamania był znany przestępca Jankiel Szeches (ps. „Kafosz”), zamieszkały tam jako sublokator oraz niebezpieczni włamywacze Tewka Bojch i Jankiel Szuster. Całą trójkę aresztowano.

Pożar w wytwórni farbek

WILNO. Wczoraj od zbytnio rozpalonego pieca wybuchł pożar w fabryce farbek Zofii Strycharskiej, przy ul. Szeptyckiego 10.

Ogień został w czasie zauważony, tak że wkrótce po przybyciu straży pożarnej zdołano zlokalizować i ugasić.

Świńska sprawa

Z wieprzem to jest jak, nie przysmierzając, z niektórym człowiekiem: najprzód ma się do czynienia z zabawnym „parsiuszkiem”, a później — patrzysz — wyrasta z niego wielka świnia!

Ta tylko między nimi zachodzi różnica, że wówczas gdy świnia je tylko odpadki, człowiek pożera samą świnie, pozabawiając ją uprzednio życia!

Ponury akt obwarunkowanego szeregami przepisów. Między innymi wymagane są pieczęcie na zwłokach świńskiego denata, niby, a propos szanowne zdrowie...

Tymczasem pan Bolesław Mickiewicz (Pożarowa), powiedziawszy sobie, że jemu na formalności „równym szczerotom, napisać!” — zaszlachtował domowym sposobem solidnego „kabana” (89 kilo!) i „cob tanciej było” rozmaalował mu na bokach efektowne pieczęcie z pominięciem powołanych do tego czynników miejskich.

Czynnik ten jednak nie dały się na bić w butelkę i po wykryciu sprawy pana Bolesława, nie wykazując najmniejszego zrozumienia dla jego ułdożeń artystycznych — „parsiuska” skonfiskowały, a „samemu” wytoczyły sprawę o szafszowanie pieczętek urzędowych.

Wincuk Markotny.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego

Akademja Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Dnia 18 marca r.b. o godz. 18-iej w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (ul. Jagiellońska Nr. 3 m. 5) odbędzie się uroczysta Akade-

mja celem uczczenia dnia Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wszystkie Członkinie Związku prośone są o przybycie.

KRONIKA WILEŃSKA.

SOBOTA
Dziś 16
Abraham
Jetro
Gatruj

Wschód słońca g. 5.32

Zachód słońca g. 5.22

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB

z dnia 15 marca 1935 r.

Ciepłota średnia 772
Temperatura średnia +2
Temperatura najwyższa +6
Temperatura najniższa —4
Wiatr: południowy.
Tendencja barom.: lekki spadek.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora 16-III

Po rannych mgłach i chmurnym stanie nieba, w ciągu dnia dość pogodnie.

Nocą przymrozki, we dnie większy wzrost temperatury.

Słabe wiatry południowe.

DYZURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Chrościeńskiego (Ostrobramska 28), Filimonowicza (Wielka 29) oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipiszek.

NABOŻENSTWA

— **Nabożeństwo za spokój duszy** s. p. J. Montwilla. Zwyczajem lat ubiegłych czynny pamięć wielkiego filantropa Józefa Montwilla, który tyle zdziałał dla naszego Wilna. Rok rocznicę za inicjatywą Rady Fundacji im. S. i J. Montwilla, odbywa się nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy. W roku bieżącym, w poniedziałek, 18 b. m., jako w wigilię dnia Imienin J. Montwilla, odbędzie się nabożeństwo w kościele S-ego Kazimierza (OO. Jezuitów) o g. 10-tej rano. Po modlach krótkie wspomnienie o zmarłym. Jego czynach i wielkich zasługach wygłosi ks. prof. Leon Zehrowski.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— **Odczyt prof. Siedleckiego.** Dziś w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 18-iej w Auli Kolumnowej U. S. B. (wejście od ul. Św. Jankiej) prof. rektor U. J. Michał Siedlecki wygłosi odczyt p. t. „Opieka nad potomstwem w świecie zwierzęcym”. Wstęp wolny.

— **Walne zebranie sprawozdawcze** T-wa Św. Wincentego & Paulo w Wilnie. W niedzielę, 17 marca r. b. o godz. 5-iej po poł. odbędzie się w sali odczytowej Misji Wewnętrznych przy ul. Św. Anny 13 doroczne zebranie sprawozdawcze T-wa Św. Wincentego & Paulo.

Obecność członków czynnych obowiązkowa. Członkowie wspierający i sympatycy mile widziani.

AKADEMICKA

— **Zarząd Sodalitacji Marjańskiej Akademików U. S. B. w Wilnie** niniejszym podaje do wiadomości, że dnia 17 marca r. b. beśpośrednio po Mszy św. rekolekcyjnej, odprawionej w kościele Św. Jana o godz. 9-iej, odbędzie się w lokalu sodalityjnym (ul. Wielka 64) zebranie ogólne z Referatem sod. Tadeusza Szypili p. t. „Problem własności u św. Tomasza”. Obecność członków obowiązkowa. Goście akademicy mile widziani.

— **Sodalitacja Marjańska Akademików U. S. B.** Zarząd Sod. Marij. Akad. niniejszym zawiadamia, że w niedzielę, 17 b. m. o godz. 9 odbędzie się w kościele Św. Jana Msza św. ze wspólną Komunią św., potem w Ognisku własnym zebranie ogólne.

R O Z N I

— **Komitet Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Wilnie** składa wszystkim uczestnikom „Czarnej kawy” z 10. 3. b. r. najserdeczniejsze podziękowanie za poparcie i pomoc. Na wysoki poziom artystyczny podniosły nastroj wieczoru swoim śpiewem i grą na fortepianie przedewszystkiem panie Głeb - Koszańska, Grabowska, Jagminówna, jako też panowie prof. Gałkowski, Rewkowski, Sienkiewicz, kwintet pań i panów Cuniłówny, Kruszyńskiej, Orzeszkowskiej, Kasputisa i Misiewiczza tudzież chór rewersellers p. Jerzego Świętochowskiego. Orkiestra wojskowa 4-go pułku ułanów pod batutą p. plutonowego Kęstowicza, nadawała całemu wieczorowi energiczny i żywy nastrój. Salę Izby Przemysłowo-Handlowej, tak życzliwie udzielił Paniem Miłosierdzia przez p. prezesa Ruśnickiego, ozdobiły bezinteresownie firmy Moczulaka, Webera i p. Swirkis; na loterii nadesłała wspaniałomyślnie aż 78 przedmiotów huta szklana p. Stolle z Niemna. W dziale bufetowym wielką pomoc okazał hotel „Bristol” i p. Maciej z Bukietu. Na stołach z Klubu Prawników, z restauracji Zaczęcie i Leonarda zorganizował świetnie dział bridoży p. Garti-

kiewicz, p. Borkowski usłużył pomocą techniczną Paniom, a dekoracji na kiosk wypożyczył p. dyrektor Miłkowski. Przy życzliwej pomocy tytu ludzi, wielkiej ilości gości i usługach wielu ofiarnych Pań, zyskało Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia na swych najbliższych 1.146 zł. 42 gr. na czysto już po potrąceniu podatków i wydatków.

— **Wycieczka P. T. K.** dnia 17. 3. 35 r. do kienessy karaimskiej i meczetu. Zbiórka w ogródku przed Katedrą o godz. 11.15.

— **Zbiórka Legionistów.** Z okazji Imienin Komendanta Józefa Piłsudskiego zbiórka wszystkich Legionistów w lokalu Zw. Leg. Pol. przy ul. Dominikańskiej 8 — 1 w dniu 19 marca b. r. o godz. 9-tej rano, skąd nastąpi wycieczka na uroczystości. Stawienie punktualne.

— **Ze Związku Strzeleckiego.** Na ostatnim posiedzeniu Sekcji Oświat.-Kult. przy Oddziale I Związku Strzeleckiego uchwalono wznowić popularne niedzielne pogadanki i odczyty. Dnia 17 b. m. w niedzielę o godz. 12 w południe w reprezentacyjnej świetlicy Oddziału odbędzie się odczyt ob. prof. K. Wójcickiego na temat: Czy literatura jest komu potrzebna?

Dnia 24 marca urządziła Sekcja w teatrze świetlicy uroczysty Poranek spowodu Imienin Marszałka. Zagajenie wygłosi ob. dyr. Zerebecki, referat o J. Piłsudskim wygłosi ob. prof. Wójcicki, ponadto w programie występy orkiestry I Oddziału, deklamacja strzelca Zaleskiego, pieśni strzeleckie odśpiewa chór oddziału, oraz śpiewy solowe artystów operowych, wkońcu inscenizacja pieśni legionowych pod kier. ob. Białobrzęskiego.

Dnia 7 kwietnia b. r. wygłosi prof. Sobolewski odczyt o początkach organizacji wojskowości polskiej. Dnia 14 kwietnia odbędzie się odczyt ob. Janowskiego na temat: „Czy starożytni mniej umieli od nas?” Wstęp na akademję jako też na odczyty bezpłatny tak dla strzelców, jak i dla publiczności.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”** „Chicago” po cenach znitowanych. Dziś o godz. 8.15 w. najnowszy utwór muzyczny E. Kalmana „Chicago”, który ze względu na swą treść pełną humoru i piękną muzykę, zyskał ogólne uznanie prasy i publiczności. Zarówno wykonanie, jak i wystawa stoja na wysokim poziomie artystycznym. W roli księżniczki Chicago wystąpi J. Kulczycka. Poza tem biorą udział w rolach głównych: Halimirska, Dembowska, Domostawska, Szczawińska, Tatrzńska i in. Zespół baletowy z udziałem M. Martynów, wykoną efektowny taniec indyjski. Ceny zniżone.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni”. Jutro o godz. 4-iej p. p. ujrzymy po cenach propagandowych cieszając się wielkim powodzeniem melodyjną op. Abraham „Wiktoria i jej huzar” z J. Kulczycką i K. Dembowską w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 groszy.

Bierdajew i Michałowski na poranku symfonicznym w „Lutni”. Jutro o g. 12.30 pp. odbędzie się 10-ty poranek symfoniczny. Jako dyrygent wystąpi po raz ostatni znakomity kapelmistrz Walerjan Bierdajew. Atrakcją poranku będzie również Aleksander Michałowski, świetny artysta opery warszawskiej.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Dziś, w sobotę dnia 16 b. m. o godz. 8-iej wiecz. „To więcej niż miłość” — Ceny propagandowe.

Jutro, w niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 8-iej w. „To więcej niż miłość”.

Jutrzejka popołudniówka. Jutro, w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 4-iej przedstawienie popołudniowe wypem doskonała, polska komedia Al. hr. Freydrja „Słuby panińskie”. Ceny propagandowe.

CO GRAJA W KINACH

PAN — Sekretarka osobista wychodzi z małż.

HELIOŚ — Pan bez mieszkania.

REWJA — Numer w numer.

CASINO — Mord w Trinidadu.

APOLLO — Belladonna.

LUX — Królowa Krystyna.

OGNISKO — Zabawka.

ADRJA — Dziś żyjemy.

WR — Porwana żona.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Chory umysłowo na dworcu.** Na dworcu kolejowym wywołał wczoraj awanturę, w trakcie której zniszczył kilka szymb anomalny Witold Giedrys. Zbiegli on onegdaj z kolonii dla psychicznie chorych i trafił na dworzec wileński.

Giedrysa zatrzymano. Zostanie on ponownie odesłany na kolonję.

— **Złodzieje w piwniach.** W dniu 13 na 14 marca do piwni przy ul. Lipówka 2, należącej do Zofii Łukaszewiczowej, dostali się nieznani sprawcy, skąd skradli z szafy garderoby, ogólnej wartości 470 zł.

NOTATKI MUZYCZNE.

XI poranek symfoniczny

Dziewiąty Poranek Symfoniczny w Teatrze „Lutnia” sprawił, już na wstępie miłe wrażenie widokiem dobrze zapełnionej sali, co zwykle bardzo korzystny wywołuje nastrój zarówno na estradzie, jak i w usposobieniu publiczności.

Bardzo u nas lubiany, znakomity dyrygent, prof. Walerjan Bierdajew, o wacynie powitalny, stanął na czele Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej i na początek w pięknym ujęciu, w bardzo urozmaiconej dynamicznie i kolorystycznie interpretacji zapoznał naszą publiczność z pięknym wstępem do opery „Marja” Romana Statkowskiego.

Niemniejszą przynętą dla publiczności był występ jednego z najwybitniejszych pianistów polskich młodego pokolenia p. Bolesława Kona, który wykonał Koncert (f — moll) Chopina z towarzyszeniem orkiestry. Naprawdę wybitny talent, doskonała technika i nie zwykłe muzyczna, pełna odczucia gra, jaką już znamy, przedstawił artysta w świetle najpocześniejszym pokójcem mu piękną przyszłość wirtuozowską.

Nie jest to gra potężna, usiłująca wydobyc z fortepianu afekty natury orkiestralnej, ale niezmiennie subtelna, w duchu instrumentu zrodzona, jest to „pianizm” najlepszego rodzaju, objawiający się w przesłanym dźwięku, zwłaszcza w delikatnych stopniach dynamicznych. Wszystkie te właściwości, umożliwiły artyście prawdziwie nieprzeciętne wykonanie Koncertu, które zjednało mu

burzliwe oklaski, zasługujące na większą uprzejmość artysty względem publiczności, której nie należy do siebie zniechęcać (jak to się stało tym razem) — porczywem odmawianiem dodania sztuk nadprogramowych. Jeżeli mistrzowie: Antoni Rubinstein i d'Albert, Paderewski i in., będą u szczytu sławy, do datkami nadprogramowymi odwiedzali się zawsze za doznane powodzenie, tem bardziej młodzi, rozpoczynający karierę koncertową nie powinni lekceważyć sobie życzliwości słuchaczy.

Wspaniałym zakończeniem poranku było pełne werwy i dynamicznych kontrastów wykonanie, rzadko tu grywanej siódmej Symfonii (A — dur) Beethovena, której stopniowo się wzrósł, a tylko chwilowo, przez melancholijne „Allegretto” — przerwana, linia jakiegoś bachowskiego nastroju, w porównywalnym finale osiąga punkt szczytowy. Ten charakter dźwięku był wybitnie wydatny pod wodzą prof. Bierdajewa.

Natomiast, niepodobna się zupełnie zgodzić z nadmiernym przycisnieniem akompaniamentu orkiestrowego do Koncertu fortepianowego. Akompaniament musi dawać tło, na którym się zarysowuje wyraźnie instrument solowy; wszakże, gdy akompaniament jest do tego stopnia ściszony, że się go nie słyszy, nawet w bliskich rzędach, chybja zupełnie swoje przeznaczenie. A tym razem to się niejednokrotnie zdarzyło — naprawdę niecierpliwie, przeszkadzając całowitemu wrażeniu, jakie powinien dać utwór. Michał Józefowicz

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Zamieszczając poniższe uwagi o Radjo naszym czytelnicy z Łynip nie możemy nie przypomnieć feljetonu W. Ch. p.t.: „Radjo — troski, radjo — smutki” z dn. 2 bm. Nr. 60. Wskazywano tam na to, że przegawia „lampowiczów” jest zjawiskiem pocieszającym tylko w pewnych granicach, — dopóki oni są wierni stacjiom polskim. Niestety! poniższy głos aż nadto wyraźnie wskazuje, gdzie nasi lampowicze szukają rekompensaty za nieudolne audycje polskie!

Stąd wypływa jeden tylko wniosek: trzeba dołożyć wszelkich starań, aby polskie programy radiowe były naprawdę ciekawe i barwne, — a to przy obecnym systemie biurowym — centralizacyjnym jest niemożliwe!

Ułatwienie w tych warunkach lampowiczom słuchania obcych radjostacji, — niemal popychanie ich w kierunku nieraz najmniej właściwym, jest rzeczą niewskazaną.

Zakomunikowało nam wczoraj radjo, że wprowadzone obecnie w Niemczech i Anglii radio telewizyjne nie przyniesie korzyści dla Polski, gdyż ilość radiodłobców u nas nie opłacałaby tak dużego nakładu. Wiadomość ta wywołała refleksje czemu u nas radiodłobcy stoi niżej niż zagranicą? Czyż naprawdę przyczyna tkwi w obojętności polskiego społeczeństwa do radja? Nie zdaje mi się. Powiedziałbym, że programy radiowe i prelegenci są bardzo często niezadawalający. Słuchając teatru Wyobraźni — dużo jest pięknych audycji, lecz jakże często bywają takie audycje, że się od nich ratuje audycje stacji zagranicznej, gdzie jest taka piękna organowa muzyka, takie wesołe operetki — u nas są one nader rzadkie — lekka muzyka to najczęściej Petersburski i Gold.

Dziś była nadana z SSSR audycja dla dzieci o czeluznikowcach tj. Ekspedycja polana Szmidta. Treść znana, a słuchano się z napięciem, bo sposób prowadzenia mądry, treściwy i zajmujący — Dzieci musiały zrozumieć; wzbudziło w nich zachwyt dla bohaterów i prawdopodobnie zapali do nauki i do lotnictwa. — Czy nasze radio kształci w ten sposób i czy ma takich prelegentów. Radio to przecie szkoła i teatr za

razem i tak samo jak w teatrze mogą tu zyskać uznanie i powodzenie tylko dobrzy artyści. Przed mikrofonem powinni mówić tylko ci, co przy mądrych głowach są obdarzeni darem słowa i temperamentem, budzącym zainteresowanie w radiosłuchaczach. Czy może być coś bardziej męczącego i nudnego jak monotonna mowa prelegenta pobudzająca do opuszczenia pokoju gdzie radjo, lub zamknięcia go.

Prosimy o programy radiowe, które by i uczyły i propagowały co należy; ten dział wcale nieuwzględniony (poza tulkami Abarid) i służył rozrywką, a miały utalentowanych prelegentów wów czas ilość radiodłobców prawdopodobnie dorówna zagranicy.

Można tu parafrazować wiersz Kopernika o poetach:

Skarżycie się że śpiewać nie ma komu, że ogłuchi świat do złotej dając mety. Wy dajcie pieśń co echem jest stuleci. Ja tysiąc serc wzruszonych pieśnią dam.

H. B.

„Pion” o Michale Roubie

W Nr. 11 „Pionu” znajdujemy artykuł o twórczości Michała Rouby, świetnego malarza ulicek wileńskich i natury tutejszej. Autorka trafnej charakterystyki naszego artysty p. Pucietia — Pawłowska pisze między innymi:

W jednej z sal Zachęty oglądamy prace Michała Rouby, należącego do Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków, do tej pory wystawiającego w Warszawie łącznie z tą grupą.

W twórczości tego artysty, na przestrzeni lat 1927 — 1934, daje się zauważyć korzystna i interesująca ewolucja. Rouba staje się szczerzym i bezpośredniejszym, niezależnie się stopniowo od wpływu grupy, czyni poszukiwania w odnalezieniu własnej formy wyrażania się plastycznego; wyzwała się jakby od zewnątrz narzuco-

Ze względu na późne zakończenie czwartkowego budżetowego posiedzenia Rady Miejskiej, zamieściliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma jedynie notatkę, donoszącą o debatach, cokolwiek szersze ich omówienie, jak tego wymaga ważność poruszanych zagadnień do numeru dzisiejszego.

POCZĄTEK OBRAD

Po załatwieniu wstępnych formalności, Klub Narodowy zgłosił wniosek na gły w sprawie dokonania ponownych wyborów delegacji na Zjazd Związku Miast Polskich, mający się odbyć w kwietniu, do której ency, mimo najlepszych swych chęci nie trafili. Nagłosc oczywiście odrzucono.

EXPOSE P. PREZYDENTA MALESZEWSKIEGO

Po tym drobiazgu przystąpiono do debaty budżetowej, którą zagal swem przemówieniem p. prezydent Miasta.

Omawiając ogólnie preliminarz p. prezydent podkreślił dwie najcharakterystyczniejsze jego cechy, a mianowicie realność po stronie dochodów i tendencję utrzymania wszystkich agend miejskich choćby w najbardziej skromnych, jak to dyktuje sytuacja finansowa miasta, ramach.

Połączenie tych dwóch zasad, dało możność zrównowazenia budżetu, bez czego wszelka gospodarka byłaby niemożliwa. Nie przyszło do tego łatwo, bowiem sprowadzone do absolutnego minimum potrzeby, domagały się swego realnego zaspokojenia, gdy dochody miasta wykazywały, dzięki pewnym ogólnym nastawieniom gospodarczym Państwa daleko idące zmniejszenia.

I tak skasowaniu uległa pozycja opłat rynkowych (rogatkowych), dająca wprawdzie znaczne ulgi rolnikom podmiejskim, jak również kołom handlarzy rynkowych, rekrutujących się z najuboższych warstw ludności miejskiej, ale przynosząca różnicę na minus w dochodach wynoszącą aż 115 tys. zł. Zniesienie opłat miejskich od ładunków towarowych przynoszących dotąd 170 tys. zł. rocznie, wyrównane budżetowo zostało zaledwie częściowo, bowiem miasto przez zwolnienie go od placenia na rzecz Funduszu Pracy około 80 tys. zł. rocznie i tu także ma zmniejszone wpływy o 90 tys. zł.

Ciężka sytuacja płatnika podatków nakazywała daleko idącą ostrożność w w preliminarzowaniu wpływów z danin, zaś nowy wydatek 17 tys. zł. na rzecz powstającego Związku Rewizyjnego Miast przyniósł dalsze w stosunku do roku poprzedniego różnice.

Mimo tych tak oczywistych niepo-myślności w gospodarce finansowej miasta, świadczenia jego na rzecz szerokiego mas społeczeństwa nie uległy

skurczeniu i wyrażają się pokazaniem sumami na ten cel asygnowaniami.

W zakresie lecznictwa miasto świadczy sumą około 900 tys. zł., w zakresie opieki społecznej sumą około 700 tys. zł. Miasto utrzymuje szpitale o 600 miejscach, lokuje też na wsi — sposobem t. zw. opieki rodzinnej 310 umysłowo chorych. Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem, Ośrodek Zdrowia i inne instytucje są terenem gdzie się te świadczenia na rzecz mas społeczeństwa w zakresie lecznictwa realizują.

Jeśli chodzi o opiekę społeczną, to miasto utrzymuje w zakładach opiekuńczych 1835 dzieci oraz 800 starców. Są to cyfry, jak na aktualne możliwości miasta, pokaźne.

Budżet nadzwyczajny — inwestycyjny stanowi dalszy ciąg akcji świadczeń społecznych miasta w drodze dostarczania rzeszom bezrobotnych pracy zarobkowej. Budżet ten jest niewątpliwie, w stosunku do potrzeb Wilna, skromnym, skromnym może specjalnie w dziale rozbudowy sieci dróg miejskich, niemniej oznacza on maximum możliwości miasta, w danej chwili, przy tak dla niego niepomysłnej koniunkturze.

Zaakcentowawszy jeszcze raz dobitnie realność w dochodach oraz ogólną celowość w wydatkach, wniosł p. prezydent Maleszewski uzgodniony przez Zarząd Miejski i Komisję finansową — gospodarczą budżetu m. Wilna na rok 1935/6 pod obrady Rady Miejskiej.

PRZEMÓWIENIE P. WICEPREZYDENTA PIŁSUDSKIEGO.

Skolej zabrał głos p. wiceprezydent Piłsudski, aby w rzeczowych i obszernych wywodach (omawialiśmy je w Nr. 19 pisma naszego z 19 i 20 lutego b. r.) zestawień budżety miasta w ciągu ostatnich kilku lat i na tem tle za-stanowić się nad przedłożonym preliminarzem.

Z przytoczonych zestawień jasno wynika podstawowa preliminarza, wniesionego pod obrady, a opracowanego przy wykorzystaniu analizy cyfr zarówno preliminarzy, jak też wykonanych poprzednich budżetów.

Po odczytaniu protokołu posiedzeń budżetowych Komisji finansowej — gospodarczej, p. prezydent ogłosił dyskusję ogólną nad budżetem za otwartą.

Ogólnie biorąc dyskusję nad budżetem nie cechowała rzeczowość. Poszczególne mówcy opozycyjni ujęli sprawę powierzchownie. Czuł było po lekce-traktowaniu materiału konkretnego, a raczej bicia na efekty krasomówcze, no... i polityczne. Nie było przygotowania, nie było obstrukcji za pracami budżetowymi — co młodą mamę jeszcze Radę Miejską.

PAN KOWNACKI MÓWI...

Pierwszym mówcą był r. Kownacki. Referował on stanowisko swego klubu więcej z amatorskim, niż z przygotowaniem. Miał to podobno robić ktoś inny, kto wprawdzie lepiej się na rzeczy od p. Kownackiego zna, ale gorzej zato od niego mówi. Ponieważ zaś na Radzie, zwłaszcza, gdy się za gospodarkę miasta odpowiedzialności nie ponosi, trzeba mówić i mówić, dłałoko o interes wyborców raz w raz zaznaczając, więc mówił we czwartek w imieniu Klubu Narodowego p. Kownacki, który gorzej się zna, ale dobrze mówi.

P. Kownacki „schlaścił” budżet, zarzucił mu m. in. nieprzejrzystość i wskazał jako na wór pod tym względem na Łódź i Poznań. Cóżby to był za kłopot, gdyby p. Kownacki był radnym m. Łodzi czy Poznania i miał się z ich budżetami uporać, skoro z wileńskim, jak się przynajmniej nie bardzo sobie daje radę, a jest rzeczą powszechnie w Polsce wiadomą, że właśnie ten nasz budżet pod względem swego układu jest najbardziej wzorowym.

Potem mówiło się o oszczędnościach. — Cóż to za oszczędności — mówił przedstawiciel Kl. Nar. — o 150

tys. zł. zmniejszenie sumy globalnej budżetu w stosunku do roku zeszłego? I poza tem przytoczył jako na przykład rozróżnienie wzrost wydatków na opiekę społeczną. To trzeba zapamiętać. To trzeba będzie kiedyś przypomnieć.

Był też zarzut, że budżet jest chaotyczny i było też powołanie się na to, że tak o nim wyrażał się radny Czykowski.

Jest ciekawe, że ten generalny mówca endecki wszystko ganił, wszystko krytykował, suchej nitki na preliminarzu nie zostawił, gdy jego koledzy podczas obrad komisji budżetowej zaledwie w nielicznych wypadkach mieli zastrzeżenia.

Wniosek stąd, że endacy co innego mówią, gdy nie mają przed kim się popisować, a co innego, gdy jest galeria, gdy ta galeria przychodzi zorganizowana i brawa bije.

MEC. CZERNICHOW.

Radny Czernichow jest dobry jako mówca, gdy ironizuje, gdy ripostuje z miejsca na odezwanie się z ław, r. Czernichowowi nie jest do twarzy z patosem. R. Czernichow wystąpił we czwartek w swoim empioli i tu było doskonale i wystąpił z rozdzieraniem szat i to było mniej dobre, zaś zupełnie źle było poruszenie wniosków historycznych. Tego p. r. Czernichowowi i jako wybitnemu adwokatowi i jako radnemu należałoby odradzać.

OBRONA BUDŻETU.

W obronie budżetu wystąpił r. Olechnowicz, prezes Bl. Gosp. Odr. Wilna. Polemizował on z r. Kownackim, wskazując na powierzchowność jego sądów i niesłuszność podniesionych przez budżetowy zarzutów.

R. Czystowski złożył osobiste wyjaśnienie, a prof. Sokółowski zajął się omówieniem budżetu elekrowni, na tle ataku endecków na cenę prądu elektr., skutecznie i przekonująco broniąc też budżetowych.

Dr. RAFES.

Mieliśmy we czwartek mały paradoks, oto socjalista postępowiec, Bundowiec dr. Rafes wystąpił z obroną przeszłości, w tej przeszłości natężenie budżetowych szukając dla przyszłości, o którą walczy. Jak na socjalistę, było to dość dziwaczne, jak na mówcę, mającego rzecz trzymać o budżecie aktualnym — nierealne.

P. BURSZEJN.

R. Burszejn powinien, jak zresztą każdy mówca o niskim wroście, uniknąć przemawiania z za wysokiego pulpitu.

Gdy się na r. Burszejna patrzyło we czwartek w sali Izby Handlowo-Przemysłowej, chciało się krzyknąć: „Dobrze gada, ale za nisko stoi!”

Coprawda p. Burszejn od rzeczy na temat budżetu mówił też.

ZAKOŃCZENIE DYSKUSJI.

Po r. Kownackim, który dość niesmacznie odpowiadał swoim polemistom, przemawiał jeszcze r. Komarnicki tak trochę zsenjowska, ale zresztą nudnie i wreszcie dyskusję zakończył p. wiceprezydent Piłsudski, ze zwykłą sobie rzeczowością odpierając zarzuty przedmówców.

BUDŻET UCHWALONY.

W głosowaniu przyjęto preliminarz w przedłożeniu Zarządu Miejskiego z uzupełnieniami Kom. fin. — gosp. oraz z poprawką wprowadzającą subdyj 4.000 zł. dla teatrów żydowskich w Wilnie.

Po uchwaleniu kilkunastu spraw dla malmy, rozpatrzonych uprzednio w komisjach, p. prezydent o godz. 2 po półn. ogłosił posiedzenie Rady Miejskiej za zamkniętą.

Kim.

ZA KULISAMI EKRANU

Zapowiadany na 19 marca film dokumentalny „Sztandar wolności” ukazuje się także w Wilnie w jednym z większych kin. Film ten ma tę wyższość nad innymi, że nie będzie zawierał zupełnie zdjęć reżyserowanych i dorabianych, lecz same autentyczne. Oczywiście odbije się na jego stronie technicznej ale zwiększy wartość emocjonalną i historyczną. Trzydzieści lat dziejów Polski zamknie się w tym filmie. Montował film reżyser Ordynski, ilustrację muzyczną opracował prof. Maklakiewicz.



Przytaczamy dwa zdjęcia z tego filmu. Na jednym widzimy Marszałka przyjmującego życzenia w dniu swych pierwszych w wolnej Polsce Imienin, na drugim gen. Żeligowski dokonujący przeglądu oddziałów, z którymi zdobył Wilno.

W pewnych miastach Europy wyświetlany jest pod różnymi tytułami film przedstawiający uroczystości papieskie w Roku Świętym, przyczem twórcy twierdzą, jakoby film ten był aprobowany przez wyższe władze kościelne. „Osservatore Romano” oficjalnie stwierdza, że w Watykanie nie dawano zezwolenia na tego rodzaju film i koncesji nie udzielano. Jedynym filmem oficjalnym jest film przygotowany przez centralny komitet Roku Świętego. Nie był on dotąd nigdzie zagranicą wyświetlany i po raz pierwszy pokazany będzie dopiero za kilka dni w Paryżu pod protektorem kardynała Verdier.

Podobno nowy film Chaplina jest w przygotowaniu. Nazywać się ma „Produkcja Nr. 5”. Chaplin gra rolę robotnika przytłoczonego tyranią maszyn. Obok niego występuje Paulette Goddard i Harry Myers (pijany milioner ze „Świateł”). Film ma być ukończony na wiosnę, więc u nas zjawi się dopiero w przyszłym sezonie.

Nareszcie przyszedł do Polski ostatni film Kieplury „Dla ciebie śpię”. Zagranicą grany on już był pół roku temu. Kiedy zobaczymy go w Wilnie?

Tad. C.

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM KORZYSTAJ Z POOZTY LOTNICZEJ

HERMAN LONDON.

Mściciele

Wysyłając go „March wiedział, że Garbo będzie nieobecny przez kilka go dzin...”. Wkrótce po śniadaniu udał się sam do garażu, włożył ubranie mechanika i wysmarował sobie twarz odpowiednio. Wzrostu i tuszy był prawie jednakowy. Dosyć często widywał Garbo aby bez trudu naśladować jego ruchy i mowę. Czas był pochmurny i ponury... Harrington widział dotąd mechanika raz jeden, czy dwa... March dostał się do auta w sposób już wiadomy, potem siedząc na podłodze, zdjął bluzę i otarł twarz. Kiedy przejeżdżał przez „most Djabelski”, March wyrzucił ubranie Garba przez okno do wody licząc na to, że przed je odniesie daleko. Rzeczywiście ubranie zostało zniesione, bardzo daleko, ale Storm znalazł je wczoraj!

— Jak pan doszedł do tego? — zdziwił się Harrington.

— Pamięta pan, że znalazłem na podłodze w aucie tłuste plamy? One to utwierdziły mnie w moich podejrzeniach. Przecież March nie mógł dostać się do

samochemu inaczej, jak w czasie postoju przy garażu!

— Nie rozumiem, poco tyle chytrych wybiegów: mógł mnie zabić w sposób o wiele prostszy!

— March był typowym tchórzem! Zjawiając się nieoczekiwanie za plecami pana w samochodzie, z rewolwerem w ręku, podczas gdy pan nie mógł wypuścić kierownicy on sam niczem albo łutnie nie ryzykował. Pan nie mógł się bronić. Poza tem mógł pod groźbą rewolweru zmusić pana do jechania w usłone bardzo wygodne dla dokonania zbrodni, miejsce, gdzie trup długo mógł leżeć, zanim ktoś przypadkowo go znajdzie. Zdjął zaś bluzę i otarł twarz, aby pan wiedział, że traci życie z ręki człowieka, którego pan chciał doprowadzić na elektryczny fotel. Była to jego zemsta. Chciał pomóc panu przed zabiciem.

— Ale on nie wystrzelił! — krzyknął Harrington — Właśnie miał pociągnąć za cyngiel kiedy go zabił!

— Myśli się pan! On pociągnął za

31)

cyngiel, żeby pana zabić, ale ten właśnie zabił siebie!

Wszyscy milczeli zdumieni.

— Ależ on się nie zastrzelił! — wybełkotał w końcu Harrington. — On miał rany kłute!

— Właśnie. A jednak bronią, która spowodowała jego śmierć był rewolwer. Kiedy pokazał państwu ten rewolwer, przekonacie się, że mam rację...

Morderca znajdował się w tym czasie daleko. Mówię o Roseo Karsterze. Oto jak się sprawa przedstawia: Karsters zaniepokoił się kiedy March przyszedł do niego (jako do mechanika Garba) i wysłał go na kilka godzin do New — Yorku. Wyszedł z garażu, ale nie do miasta, tylko do opuszczonego hotelu gdzie miał się spotkać ze swym wspólnikiem Harriem Stoddardem. Karsters był przekonany, że szkatulka z brylantami znajduje się u Marcha, ale Stoddard myślał, że jest schowana w opuszczonego hotelu, gdzie Morland przed śmiercią mieszkał i że brylanty nie były wcale w rękach Marcha. Okazało się, że był w błędzie!

— Jakto? — zdziwił się Harrington — patrzaj pytająco na Teresę.

— Ohoje mylili się — powtórzył Vítaker.

Morland oddał swego czasu brylanty

Marchowi, ale miesiąc temu March zauważył, że szkatulka zginęła. Człowiek, który wykradł autentyczną szkatulkę, nie dał się nabrać na fałszyfikat. Wziął prawdziwą March, ze względów wiadomych nie mógł rozgłaszać o swej stracie. Zresztą podejrzewał pewną osobę i miał nadzieję odebrać od niej brylanty.

— Któż więc wykradł mu je? — zaniepokoił się Harrington.

Vítaker nie odpowiedział, ale spojrzał znacząco na Carmodi'ego. Starec odrzucił z czoła pasmo siwych włosów i uśmiechnął się z zażenowaniem.

— Tak, — przyznał się. — Zabrałem szkatulkę od Marcha. Wiedziałem o istnieniu drugiej szkatulki i przypadkowo wpadłem na ślad autentycznej. To długa historia, może kiedyś opowiem. Nie wiem, czy March mnie podejrzywał. Nie mówiłem o tem nigdy nikomu, nawet Teresie.

— Ale Stoddard był przekonany, że Miss Laniard wie gdzie się znajdują brylanty, — ciągnął dalej sędzia śledczy.

Pod jego wpływem Karsters uwierzył w to również. Postanowili więc dowiedzieć się od niej prawdy. Podał więc Miss Laniard okrojonej próbie,

ale przekonali się, że ona o niczym nie wie. Wtedy Karsters postanowił zrobić nową próbę: szkatulkę z gwoździami miał jeszcze u siebie, przyniósł ją więc i oddał mi, w obecności Mr. Carmodi. Na widok szkatulki Mr. Carmodi zemdlał: było to dla Karstersa dowodem, że brylanty znajdują się u niego. Mr. Carmodi nie chciał wypożyczyć po omłdieniu i zrobił o, czego się spodziewał Karsters: pośpieszył do domu i otworzył „safe”, w którym przechowywał autentyczną szkatulkę. Na szczęście Harrington i ja przybyliśmy tam wcześniej od zbrodniarza.

Harrington uśmiechnął się mimowoli, na myśl o tem, jak skromnym człowiekiem był Vítaker: zawsze stawał kogoś przed sobą!

— Kto zabił Stoddarda? — zapytał po chwili.

— Karsters! Stoddard miał zbyt słabą wolę, jak na współnika tego typu zbrodniarza, co Karsters. Karsters oohawiał się więc, że Stoddard ściągnie na niego podejrzenia. A przytem nie chciał dzielić się skarbem!

Vítaker z triumfującym gestem wyjął z kieszeni rewolwer i wyjaśniał dalej:

— Wczoraj Karsters dał Stoddardowi ten rewolwer, i kazał pójść na

„Djabelski Most” i zabić Storma! Tłumaczył mu, że Storm może znaleźć niebezpieczny dla nich ślad zbrodni i że trzeba temu przeszkodzić. Był to tylko pretekst, naturalnie. Karsters chciał pozbyć się Stoddarda. Miał nadzieję, że albo Storm zastrzeli go, albo Stoddard zabije się sam. Stoddard spóźnił się, gdy przybył na most. Storma już tam nie było. Ale zdradziecki plan Karstersa udał mu się. Harrington zauważył Stoddarda i pospieszył za nim do chatki w lesie. On chciał nas zabić i sam się zastrzelił!

— W jaki sposób? — zdziwił się Harrington.

— Widzicie państwo ten rewolwer? Podobny jest do każdego innego, ale gdy Stoddard rozebrał go, toby przekonał się, że rewolwer ten nie strzela kulą, lecz długą stalową igłą, i nie naprzód lecz wtył!

— Wtył?... — Tak, ot, tutaj otwiera się klapka, przy naciśnięciu cyngla. — Vítaker pokazał mały czarny punkt na rewolwerze. Silna stalowa sprężyna wyrzuca gwałtownie ostrą igłę.

(D. c. n.).

TYCIE GOSPODARCZE

Stan taboru pojazdów mechanicznych

Według danych ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny stan taboru pojazdów mechanicznych w Polsce przedstawiał się na dzień 1 stycznia 1935 roku następująco:

Ogólna liczba pojazdów mechanicznych wszelkiego rodzaju wynosiła w Polsce 34173, czyli że w ciągu roku ubyło 1178 sztuk pojazdów (w roku 1934 na 1 stycznia zarejestrowano 35291 pojazdów mechanicznych).

Według rodzaju pojazdów liczba 34173 zawiera:

Samochodów osobowych	13756
taksówek	4578
autobusów	1542
ciężarówek	4945
motocykli	8305
i innych pojazdów	1047

W roku poprzednim czyli na 1-go stycznia 1934 r. stan taboru pod względem rodzaju pojazdów mecha-

nicznych przedstawiał się następująco:

samochodów osobowych	13566
taksówek	4941
autobusów	2160
ciężarówek	5466
motocykli	8322
innych pojazdów	836

Analizując przytoczone liczby łódka „Prawda” przychodzi do następujących wniosków:

„Przybyło nam więc w ciągu roku ubiegłego okr. 200 samochodów osobowych, prawdopodobnie przybytek ten dotyczy głównie samochodów urzędowych, gdyż w liczbie 13.756 samochodów osobowych, znajdujących się w naszym Państwie, mieszczą się również samochody urzędowe.

„Natomiast o okrągły tysiąc zmniejszyła się liczba samochodów zarobkowych, t. j. taksówek i autobusów. — Jest to objaw nader znamienity. Przy wysokich cenach samochodowych na skutek wysokich cel i niesłychanie kosztownych remontach (wysokie cła na części zamienne) eksploatacja dorożek samochodowych staje się przedsiębiorstwem deficytowym. Z bieżących dochodów niesposób zamortyzować ceny kupna taksówki ani pokryć kosztów utrzymania jej w stanie zdolnym do ruchu, tem bardziej, że opłakany stan bruków w miastach czyni żywot dorożki samochodowej bardzo krótkim.

„Ubytek w taksówkach w roku ubiegłym był ubytkiem naturalnym. — 363 taksówek rozleciało się poprostu na gruz, a właściciele ich nie wyścignęli z nich kapitału potrzebnego na kupno nowych. Taksówkom, będącym jeszcze w ruchu, grozi ten sam los w najbliższej przyszłości. Wystarczy przejechać się pierwszą lepszą taksówką, aby złożyć co do tego niezachwianą pewność.

„618 autobusów, wycofanych z ruchu w roku ubiegłym, w większości także się rozleciało i także nie zarobiło na kupno nowych. Pewna część musiała być wycofana z ruchu na skutek zmonopolizowania przez Państwo komunikacji samochodowej na niektórych liniach.

„Ubytek przeszło 500 samochodów ciężarowych tłumaczy się również daleko posuniętym zniszczeniem naszego taboru wozów ciężarowych. Ubytku nie uzupełnia się, gdyż trakcja motorowa przy przewożeniu ciężarów wypada u nas znacznie drożej niż trakcja zwierzęca. Konie są bardzo tanie i nogi ich dłużej wytrzymują na naszych drogach niż wiązania samochodów ciężarowych. Taniej wypada również bieżące utrzymanie koni niż samochodu, a to z powodu wysokiej ceny benzyny i smarów.

„Wzrost taboru „Innych pojazdów mechanicznych” o 210 sztuk spowodowany został postępującą motoryzacją straży ogniowych w miastach i zwiększeniem się liczby samochodów sanitarnych.

„Jednym słowem w dziedzinie motoryzacji kraju stan rzeczy przedstawia się opłakanie. Jest to słaba strona naszego przysposobienia do obrony Państwa. To też aż nazbyt usprawiedliwione są coraz liczniejsze nawoływania do niezwłocznego podjęcia jakiejś akcji, która wyniosłaby w tę dziedzinę radykalną poprawę”.

Polska jest jednym państwem, gdzie motoryzacja cofnęła się wstecz. Jeżeli odrzucimy „motocykle” i „inne pojazdy” z przytoczonych na wstępie rodzajów pojazdów mechanicznych a weźmiemy tylko samochody (osobowe, taksówki, autobusy i ciężarówki) — wypadnie, że w Polsce jeden samochód przypada na 1360 mieszkańców (w r. 1934), czyli pod tym względem stoimy na 40-tym miejscu wśród państw świata (za Chinami i Meksykiem!) i na 19-em miejscu wśród państw Europy (za Rumunią!).

Ilość samochodów w świecie w zestawieniu roku 1931 z rokiem 1923 zwiększyła się przeszło 13-krotnie.

Polska posiadała na dzień 1-go stycznia roku:

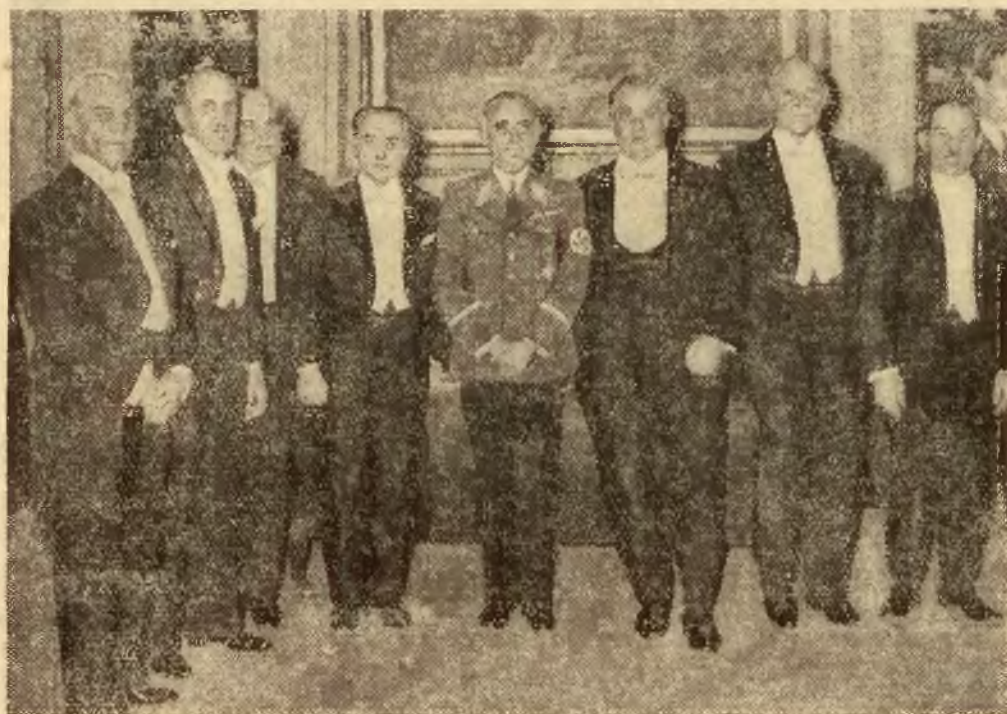
1927	— 16500
1928	— 22000
1929	— 29500
1930	— 37000
1931	— 39000
1932	— 28000
1933	— 25345
1934	— 26133
1935	— 24821

Polska zatem pod względem motoryzacji znajduje się na szarym końcu wśród innych państw nie tylko statycznie ale i dynamicznie.

Kupiectwo samochodowe, czyniące już odwieczną staraninę (bezzwrotną dotąd, o ile nie lieczy ustępstw celnych na rzecz importu w traktacie polsko - angielskim) w kierunku rewizji zasad polityki motoryzacyjnej kraju, słusznie dopatruje się przyczyn obserwowanej u zagrażającej najistotniejszym interesom Polski demotory-

W terenie i na torach

Komitet Olimpijski w Berlinie



Jak już donosiliśmy, przybyli do Berlina członkowie Komitetu Olimpijskiego. (Od lewej ku prawej): pułk. Czaprashnikow (Bułgaria), Bolanachi (Grecja) senator Musza (Węgry), Gloudac (Francja), kierownik sportu niemieckiego Tschammer - Osten, poseł japoński w Rzymie Sigmura, sekretarz stanu doktor Lewald.

U nas i gdzie indziej Fantastyczny skok narciarski Marusarza

BERLIN. Po niedzielnej zwycięstwie Schmellinga nad Hamasem — Schmelling otrzymał telegraficzne gratulacje od Hitlera. Podobne gratulacje przesłali zwycięscy pp. Goobels oraz wódz sportu niemieckiego, v. Tschammer u. Osten.

BERLIN. Po zwycięstwie nad Hamasem Schmelling walczyć będzie o tytuł mistrza świata wszystkich wag z Amerykaninem Baerem.

Baer godzi się na ew. rozegranie meczu w Europie, t. zn. — w Niemczech. Jednakże menażer mistrza świata stawia tak wygórowane warunki finansowe dla swego pupila, że organizatorzy niemieccy prawdopodobnie nie będą w stanie ich akceptować na swoim terenie.

Sprawa komplikuje się pozatem o tyle, że Hamas domaga się jeszcze jednego, trzeciego eliminacyjnego spotkania ze Schmellingiem.

LONDYN. Ostatnie mistrzostwa świata w tenisie stołowym, rozegrane w Londynie, przyniosły organizatorom czysty zysk w wysokości 20.000 funtów.

CHICAGO. Amerykański Zw. Tenisa Stołowego wyraźnie oficjalnie zgadza się na organizację mistrzostw świata w ping - pongu 1937 roku w Chicago.

Organizacja mistrzostw 1937 r. przedstawiałaby się tak, że europejskie państwa przeprowadziłyby swoje eliminacje na terenie Europy, a jedynie finaliści udaliby się do Chicago. Do rozgrywek eliminacyjnych nie stawałyby jedynie Węgry, jako mistrz świata.

TOKIO. Tenisiści japońscy, wyznaczeni do tegorocznych walk o puchar Davisa, a mianowicie: Nideo Nishimura i Yamagashi w przyszłym tygodniu udzają do Europy.

MOSKWA. Poraz pierwszy czołowy sowiecki zawodnik uzyskał w pływaniu stylem dowolnym wynik poniżej jednej minuty.

Mianowicie — Borysow uzyskał osłatnio czas 59,1 sek. Inny sowiecki pływak, Neumann, uzyskał w tej konkurencji w Leningradzie — 1:01,9 sek.

MELBOURN. Tenisiści australijscy żywią w tym roku duże nadzieje na zdobycie pucharu Davisa. Drużyna ich ma być w tym roku znacznie silniejsza niż w r. ub.

zacji w zahamowaniu normalnego rozwoju automobilizmu przez niewłaściwą politykę, w wyjątkowo wysokich cłach, nadmiernem opodatkowaniu i wreszcie w zmonopolizowaniu rynku przez Państwo.

Jeżeli stwierdzimy, że ubytek taboru pojazdów mechanicznych powstał na skutek wycofania automatycznego „gruchotów” przy równoległym wstrzymaniu kompletowania taboru nowymi pojazdami, ze względu na nieopłacalność tego rodzaju przedsięwzięć, — przy zachowaniu w mocy dawnej, — w socie błędnej polityki motoryzacyjnej, należy przewidywać, że proces demotoryzacji kraju w następnych latach poczyni dalsze postępy. Rzeczą jest wprost zastanawiającą, że temu zagadnieniu tak mało poświęca się uwagi w różnych exposé.

Problem monopolowy na Kresach

Wies kresowa, szczególnie mocno ściśnięta w kleszczach kryzysu, oddaw na przestała być konsumentem wyrobów monopolu spirytusowego.

W latach prosperity, gdy za pud żyta można było nabyć 2 — 3 butelki wódki, nie było ani potajemnego gorzelnictwa, ani picia denaturatu.

Lecz przyszedł kryzys i wies kresowa przedewszystkiem odczuła jego łodowate tchnienie. Cena puda zboża przesłała równowagę kosztów jednej nawet butelki „pocieszycielki”. Zakwitło potajemne gorzelnictwo. Zaczęto pędzić samogon.

Odpowiedzią na to były częste noce wizyty granatowych mundurów, wzmożona praca oddziałów skarbowej brygady łownej i góry zdeponowanych w gminach kadzi, rur i deflegmatorów.

Mimo to rzeka samogonu płynęła. Mało tego, rzeka ta rosła, potężniała, niczem spadająca z góry bryła śniegu. Stawała się groźna.

Aż naraz nurt tej rzeki zaczął słabnąć. Z jakiego powodu? Czy kadry konkurentów monopolu spirytusowego zostały przeżęcone? Nie!... Poprostu zjawili się nowi, bezkonkurencyjni trunki — denaturat. Tani, daleko tańszy od samogonu, wymierzył weń cios dotkliwy od najsprawniej działającej policji i skarbowej brygady łownej. Szerokiem lożyskiem płynęły cichące fale denaturatu i zalewały wies. Dość powiedzieć, że w jednym ze sklepów wódczanych sprzedano w okresie przedwojennym 260 litrów wódki, a 1600 litrów denaturatu. Na wsi widzieliśmy prawdziwe obrazki zgrozy (patrz artykuł p. t. „Groźne zjawisko”, drukowany w „Wiadomościach Kresowych” w grud. 34 roku) Zagrzmiął alarmowy gong. I zrobił swoje. Od nowego 1935 r. ukazał się denaturat inny, wywołujący reakcje natychmiastowe. Picie denaturatu ustało, ale... znowu za często pędzić samogon. I każdy kto się

dzi to zagadnienie nie przez szkiełko teorii, więc, iż pędzenie samogonu nawet w obecnym stanie rzeczy, po obniżeniu cen nie ustanie, mimo zdwojenia wysiłku konkurentów lub kadr urzędników akcyzy.

Do rozwikłania tego problemu prowadzi inna droga, przedtem jednak niż o niej pomówimy, konieczną jest analiza przyczyn masowej konkurencji z monopolem.

Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem zastanawiającem: litr samogonu kosztuje 2 i pół złote, a że samogon za wiera (jeśli nie mierzyć stopni alk. ilością dodanej papryki lub pieprzu) przeciętnie 39 stopni, przeto pół litra samogonu o mocy 40 stopni kosztuje 1 i siedem dziesiąte złote, czyli zaledwie o 20 groszy taniej od wódki monopolowej. Zakrawa to na paradoks, a jednak jest prawdą.

Cóż tedy zmusza m—ca wsi do plugawienia się samogonem? Zmusza go do tego dysproporcja między 1,90 zł. (koszt pół litra wódki) a 1,25 zł. (koszt takiejże ilości samogonu). Tego, że monopolowa zawiera 40 stopni, samogon zaś tylko 30 nie bierze on pod uwagę (dlatego, że działa tu naturalna sugestia optyczna (butelka i butelka) ilość zaś zawartego w niej alkoholu ma znaczenie tylko dla natłogowego pijaka. Zresztą stać go na 1,24 zł. ale nie stać na 1,90 zł., gdyby więc to nawet brał pod uwagę, nie pozwolił mu na to wyjałowio na kieszeń.

Z tego wniosek jasny: jeżeli polityka skarbowa nie pozwala na dalsze ogólne obniżenie ceny napojów alkoh. (co byłoby najskuteczniejszą metodą walki) to obok wódki 40 i 35 stopniowej wprowadzić 30 stopniową i obniżyć proporcjonalnie cenę zasilic nią tereny pędzenia samogonu t. j. województwa kresowe, a smok konkurencji ze Skarbem wydatnie zmniejszy swe ohydne cielsko.

Witold Rębowski

Odraczenie terminu składania zeznań podatkowych winno być przekazane niższym władzom

1 marca rb. upłynął termin składania zeznań podatkowych dla wszystkich płatników nieprowadzących ksiąg rachunkowych. Przesunięcie tego terminu wg. przepisów ordynacji podatkowej przysługuje wyłącznie Ministrowi Skarbu, skarbowe władze niższych instancji odraczać tego terminu nawet na najkrótsze okresy nie mogą.

Jak się dowiadujemy Związek Izby i Organizacji Rolniczych R. P. zwrócił się do Min. Skarbu o możliwie niezwo-

czne przekazanie kompetencji co do odraczenia terminu składania zeznań podatkowych władzom skarbowym niższych instancji. Załatwianie powyższych spraw jedynie przez władze centralne jest wysoce uciążliwe, przekazanie ich władzom skarbowym niższym, znacznie uprościłoby i przyspieszyłoby uwzględnienie tych wypadków, gdy płatnik z przyczyn od siebie niezależnych nie był w stanie zeznania takiego złożyć.

Polska jest jednym państwem, gdzie motoryzacja cofnęła się wstecz. Jeżeli odrzucimy „motocykle” i „inne pojazdy” z przytoczonych na wstępie rodzajów pojazdów mechanicznych a weźmiemy tylko samochody (osobowe, taksówki, autobusy i ciężarówki) — wypadnie, że w Polsce jeden samochód przypada na 1360 mieszkańców (w r. 1934), czyli pod tym względem stoimy na 40-tym miejscu wśród państw świata (za Chinami i Meksykiem!) i na 19-em miejscu wśród państw Europy (za Rumunią!).

Ilość samochodów w świecie w zestawieniu roku 1931 z rokiem 1923 zwiększyła się przeszło 13-krotnie. Polska posiadała na dzień 1-go stycznia roku:

1927	— 16500
1928	— 22000
1929	— 29500
1930	— 37000
1931	— 39000
1932	— 28000
1933	— 25345
1934	— 26133
1935	— 24821

Polska zatem pod względem motoryzacji znajduje się na szarym końcu wśród innych państw nie tylko statycznie ale i dynamicznie. Kupaictwo samochodowe, czyniące już odwieczną staraninę (bezzwrotną dotąd, o ile nie lieczy ustępstw celnych na rzecz importu w traktacie polsko - angielskim) w kierunku rewizji zasad polityki motoryzacyjnej kraju, słusznie dopatruje się przyczyn obserwowanej u zagrażającej najistotniejszym interesom Polski demotory-

Wreszcie wiele uwagi poświęcono aktualnej obecnie sprawie biegłych. Izby wzajemnie informowały się co do trybu powoływania biegłych i takiego doboru, by biegli ci istotnie mogli sprostać trudnym zadaniom, jakie na nich nakłada nowa ordynacja podatkowa.

—:—:—

Posiedzenie Międzyizbowej Komisji Skarbowej

Związku Izby Przemysłowo-Handlowych

W dniu 8 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Międzyizbowej Komisji Skarbowej Związku Izby P. H. Na porządku obrad znalazł się projekt rozporządzenia Min. Skarbu, dotyczący norm szacunkowych i orientacyjnych dla podatków.

Na wniosek Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie wniesiono do projektu poprawkę w myśl której normy miałyby ustalone przez Komisję Odwoławczą nie tylko na podstawie wniosków Izby Skarbowych, lecz również i na podstawie wniosków samorządu gospodarczego.

Dalej podniesiono konieczność uwzględnienia faktycznego okresu zatrudnienia robotnika, względnie faktyczny okres trwania procesu produkcyjnego — przy obliczaniu obrotów przedsiębiorstw przemysłowych na podstawie wytwórczości na jednego robotnika, względnie wydajności określonego typu maszyn.

W myśl dalszych poprawek do projektu omawianego rozporządzenia — Komisje Odwoławcze miałyby ustalać te normy z pośród wymienionych w projekcie, które przez Komisję zostaną uznane za niezbędne do prawidłowego ustalenia obrotów w danym okręgu wymiarowym.

Zebrań wypowiedziało się ponadto za stosowaniem przy podatku do-

chodowym tylko norm zyskowności netto.

Wreszcie jako drugi wniosek Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie — wniesiono poprawkę, w myśl której normy miałyby być stosowane jedynie po bezskutecznej próbie ustalenia podstawy opodatkowania na podstawie materiału faktycznego, a mianowicie: zeznań płatników, na podstawie wyniku badania ksiąg handlowych i gospodarczych, lustracji przedsiębiorstw oraz na podstawie materiału informacyjnego.

W toku dalszych obrad uchwalono wystąpić do Min. Skarbu z wnioskiem o wydanie zarządzeń uprawniających władze skarbowe do prowizorycznego ograniczenia egzekucji w podatku przemysłowym i dochodowym w wypadku, gdy władza wymiarowa — naskutek wniesionego przez płatnika odwołania będzie stawiała wniosek o zmniejszenie wymiaru w postępowaniu odwoławczym.

Wreszcie wiele uwagi poświęcono aktualnej obecnie sprawie biegłych. Izby wzajemnie informowały się co do trybu powoływania biegłych i takiego doboru, by biegli ci istotnie mogli sprostać trudnym zadaniom, jakie na nich nakłada nowa ordynacja podatkowa.

Tylko Tarłowski walczy jeszcze w San Remo

SAN REMO. Na Międzynarodowym Turnieju Tenisowym w San Remo z naszej trójki tenisistów walczy jeszcze tylko Tarłowski. Pokonał on we czwartek niespodziewanie, ale zasłużenie doskonałego francuskiego tenisistę Lesueura w 2-ch setach 6:3, 6:1.

Drugą niespodzianką była porażka Palmieniego z Czechem Caską w 3-ch

setach 1:6, 6:2, 0:6. Wittman w drugiej rundzie trafił na Węgra Gabrovitza i przegrał 5:7, 4:6.

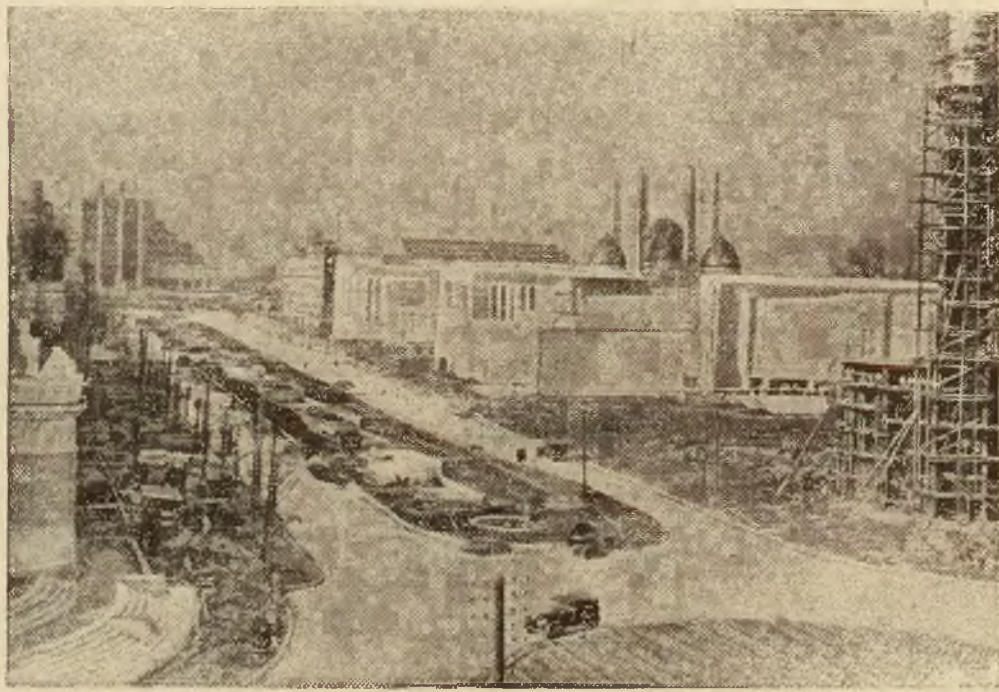
W grze podwójnej panów z powodzeniem wycofania się Hebdy, partnerem Wittmanna został Włoch Rado. Para ta wygrała walkowerem z powodu nie stawienia się pary Valerio — Petrocini.

Budowa stadionu w Dąbrowie Górniczej



Celem zatrudnienia bezrobotnych Zarząd Miejski Miasta Dąbrowy Górniczej zorganizował w zimie roku bieżącego roboty przy budowie toru motocyklowego w parku miejskim na Zielonej. Sama budowa torowiska jest dalszym ciągiem prac nad stadionem sportowym, realizowanym przez miasto. Stadion ten będzie miał charakter stadionu okręgowego, na którym koncentrować się będzie całe życie sportowe Zaregła Dąbrowskiego.

Budowa brukselskiej wystawy światowej dobiega końca



Brukselska wystawa wszechświatowa zostanie już wkrótce uroczystie otwarta. Na zdjęciu główne aleje. W głębi Grand Palais.

Z ZA KURTyny

Z TEATRU WOŁYŃSKIEGO

Teatr Wołyński im. J. Stowackiego wystawił ostatnio 3 sztuki: „Zemsta” Al. hr. Fredry, „Ich czworo” G. Zapolskiej, oraz lekką komedię wiedeńskiego autora R. Hirsfelda „Szwedzka zapalka”. „Zemsta” nie osiągnęła niestety powodzenia, jeśli chodzi o frekwencję publiczną. Nawet w Krzemieniu sala świeciła pustkami. Natomiast przedstawienia „Zemsty” przeznaczone dla młodzieży szkolnej, w niektórych miastach grano przy szczególnie wypełnionych salach. Większe zainteresowanie wzbudziła sztuka „Ich czworo”, grana poraz pierwszy na Wołyniu. Ostatnia sztuka „Szwedzka zapalka” osiągnęła powodzenie. Obecnie teatr wystawia następujące sztuki: „Życie jest skomplikowane” Stefana Kiedrzyńskiego, „Niebieskie migdały” Jana Chlumberskiego, „Mecz małżeński” Wilhelma Richtenberga. Teatr Wołyński, objężdża teraz swój teren w trzech grupach, goszcząc nawet i w małych miasteczkach, woj. wołyńskiego „HALKA” W ZURICHU

Polacy, przebywający w Zurichu, przejęli się premierą „Haliki” w której partię Jontka odspiewał zaangażowany na stałe do tutejszej opery tenor z Warszawy znany w Wilnie Mieczysław Salecki. Zainteresowanie publiczności było

tak duże, że od kilku dni sala była w pełni. Premiera „Haliki” odbyła się bardzo uroczysto w obecności tutejszego konsula oraz poselstwa w Bernie.

EWIDENCJA IMPREZ KRAKOWSKICH

Biurowo Propagandy Krakowa przy Zarządzie Miejskim przystąpiło do przeprowadzenia możliwie dokładnego wykazu imprez uroczystości i zjazdów a to w celu ewidencyjno — programowym, jakoteż w zamiarze uzgodnienia terminów z majacymi się odbyć w czerwcu br. „Dniami Krakowa”. Wobec tego M. Biuro Propagandy Krakowa zwraca się do wszystkich osób, instytucji, organizacji, związków, komitetów itp., przygotowujących na rok bieżący jakiekolwiek imprezy, zjazdy, kongresy, zawody sportowe, zloty, popisy, widowiska, festiwale, koncerty, wycieczki, pielgrzymki i t. p. mające się odbyć w Krakowie, z prośbą o nadesłanie informacji o planowanych w ciągu całego 1935 r. imprezach ze wskazaniem przewidzianych terminów.

KONKURS NA PRACĘ O CHOPINIE

Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie ogłasza konkurs na dzieło o życiu i twórczości Fr. Chopina, o jego znaczeniu dla Polski i świata, w ujęciu popularnym, do użytku w szkołach powszechnych.

Programy radiowe

WILNO.

Sobota, 16 marca 1935 r.

Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki. 7.45 Program dzienny. 7.50 Chwilka społeczna. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteorologiczne. 12.05 Kwintet salonowy. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik popołudniowy. 13.00 Muzyka operowa. 13.45 Pogadanka muzyczna prof. Michała Józefowicza. 14.00 Przerwa. 14.15 Muzyka lekka w wyk. Małej orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota. 15.30 Recytacje prozy. 15.45 Z klawirami i harmonią na różnych krajach. 16.05 Recital fortepianowy. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Pieśni wojskowe w wykonaniu chóru A. Zaremby. 17.00 „Miało i miasteczka polskie” — „Żywiec stolica beskidzka” — odczyt wygł. Karol Koźmiński. 17.10 Najnowsze nagrania na płytach. 17.50 Pogadanka przyrodnicza „Pierwsza zima wiosna” — wygł. St. Szumiński. 18.00 „Teatr Wyobraźni” nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Tajemnica królewskiego zegara” pog. Kaz. Konarskiego. 18.30 „Co się dzieje w Wilnie?” — pog. wygł. prof. Mieczysław Limanowski. 18.40 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45 Utwory Gabr. Farnie (płyty). 19.07 Program na niedzielę. 19.35 Kwadrans na kłindze — gra Ida. 19.25 Przegląd rolniczy prasy krajowej i zagranicznej wygłosi Irena Niewodniczańska. 19.25 Wil. wiad. sportowe. 19.30 Wiad. sportowe ogólnopolskie — Łosiówna. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce” 21.00 Muzyka lekka. 22.00 Koncert reklamowy. 22.16 Szkice literackie. 22.30 „Łoża Szyderców”. 23.00 Wiad. meteorologiczne. 23.05 D. c. transmisji z Filharmonii Warszawskiej.

WARSZAWA

NIEDZIELA, 17 MARCA

9.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze”. 9.06 Gimnastyka. 9.20 Muzyka z płyt. 9.45 Dziennik poranny. 10.00 Muzyka religijna z płyt. 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorologiczne. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 „Akademia polsko-rumuńska”. — Tr. z Poznania. 14.00 Płyty. 15.00 „Wyhodowanie rosad i nowalij” — wygł. Edward Neh-

ring. 15.15 Płyty. 15.22. Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Płyty. 15.45 „Z doświadczeń rolniczych w Kraju Sowieckim” — wygł. Emil Wierzbic. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Recytacje prozy. 17.00 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu Jana Różewicza. 17.35 „Jak się łowi zwierzęta” — pogadanka dla dzieci starszych — wygłosi dr. J. Zabiński. 17.50 „Kultura życia codziennego”. 18.00 „Muzyka w polskim domu” — koncert. 18.45 „Życie młodzieży”. 19.08 Wiadomości sportowe. 19.13 Płyty. 19.45 „Emigranci żydowscy — Haluce na polskich statkach” — wygł. Bohdan Pawłowicz. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce” 21.00 „Na wesolej lwowskiej fali”. 21.30 Tr. między-narodowego meczu bokserskiego, urządzony przez K. S. Sokół w Poznaniu. 21.50 „Co czytać”. 22.05 Koncert reklamowy. 22.20 Koncert złożony z utworów Henryka Opieńskiego. 23.05 Wiad. meteorologiczne. 23.10 Muzyka.

GIEŁDA WARSZAWSKA

DEWIZY:			
Belgia	123.78	124.19	123.47
Berlin	213.—	212.—	212.—
Gdańsk	173.16	173.59	172.73
Holandia	358.90	359.80	358.—
Londyn	25.28	25.41	25.15
Kabel	5.30	5.33	5.27
Oslo	127.20	127.85	126.55
Paryż	34.98	35.07	34.89
Praga	22.15	22.20	22.10
Szwajcaria	171.90	172.33	171.47
Włochy	44.15	44.27	44.03

Tendencja niejednoznaczna

AKCJE:

Bank Polski	90.50	90.75
Cukier	34.—	34.—
Lilpop	11.05	11.00
Starachowice	16.50	16.35

Tendencja niejednoznaczna

PAPIERY PROCENTOWE

Inwestycyjna seryjna	118.—
Konwersyjna	68.75 69.— 68.75
Kolejowa	64.—
Dolarowa	78.88 79.— 78.88
Dolarówka	53.10
Stabilizacyjna	73.13 73.—
Stabiliz. drobne	73.38
Listy ziemskie	53.88 54.14 54.—

Tendencja dla pożyczek niejednoznaczna, dla listów nieco słabsza.

CENY NABIAŁU I JAJ

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajorazskich. Oddział w Wilnie.

Dnia 15 marca 1935 r.

MASŁO za 1 kg. w zł.:
Wyborowe 2,60 (hurt), 2,90 (detal).
Stołowe 2,40 (hurt), 2,70 (detal).
Solone 2,00 (hurt), 2,20 (detal).
SERY za 1 kg. w zł.:
Nowogrodzki 2,30 (hurt), 2,80 (detal).
Lechicki 2,00 (hurt), 2,40 (detal).
Liwski 1,70 (hurt), 2,00 (detal).

JAJA:
Nr. 1 — 4,20 za 60 szt., 0,08 za 1 szt.
Nr. 2 — 3,60 za 60 szt., 0,07 za 1 szt.
Nr. 3 — 3,00 za 60 szt., 0,06 za 1 szt.

Przetarg

Wilenski Urząd Wojewódzki (Wydział Komunikacyjno — Budowlany) ogłasza pisemny ofertowy przetarg na następujące roboty w administrowanych przez Wydział nieruchomościach państwowych w Wilnie w okresie budżetowym 1935/36:

1) asenizację dołów ustępowych,
2) oczyszczanie kominów oraz zrzućcie śniegu z dachów i
3) wywózki śmieci, gruzu, śniegu i lodu, tudzież dostarczenie piasku, żwiru i gliny.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 marca r. b. o godz. 1-ej w pokoju Nr. 91 Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Małajki Nr. 2.

Pisemne zapieczętowane oferty oddzielnie na każdą z powyższych robót należy składać w tymże dniu do godz. 12-ej w kancelarii Oddziału Budowlanego W-łu Komunik. — Budowlanego, pok. Nr. 92, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacenie wadium przetargowe w wysokości:

1) 100 zł. na roboty asenizacyjne,
2) 100 zł. na roboty kominarskie i
3) 150 zł. na wywózki śmieci, śniegu, lodu, gruzu i t. d.

Przy zawarciu umowy wadium zaliczy się na poczet kaucji, która wyniesie 5% od sumy umownej.

Do oferty winny być dołączone: a) świadectwo przemysłowe, b) dowód fachowości i c) referencje o dotychczas wykonywanych robotach. Słupy kosztorys na powyższe roboty otrzymywać można w pokoju Nr. 93 Urzędu Wojewódzkiego codziennie w godzinach od 8-ej do 11-ej.

Tamże i w tychże godzinach są do przejrzania projekty umów i obowiązujące warunki przetargu.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności tegoż, jak również prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości robót.

Za wojewodę:
(—) W. Markiewicz,
Kierownik Oddziału Budowlanego.

KOMUNIKAT.

Dnia 17 marca o g. 12 w pol. uroczyste inauguracyjne premiera monumentalnego filmu Narodowego p. t.

W OBECNOŚCI PRZEDSTAWICIELI RZĄDU ORAZ PRZEDSTAWICIELI ADMINISTRACJI OGÓLNEJ, MIASTA, ORGANIZACJI I T. D.

Dyrekcja kina „PAN”.

CASINO

Dziś początek o godz. 2-ej. Atrakcyjny film niesamowity

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

Popularne melodie

„TANGOLITA” Gitty Alpar

oraz „Toujour l'amour” w nieównanym wykonaniu słynnej artystki — śpiewaczki i tancerki — ulubienicy Wiedla oraz „Toujour l'amour” Gitty Alpar

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

W rol. gl.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jory fascynująca epopeja niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualia. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wiecz.